Dziś: Pani „władza“ z ondulacją - Pierwsze policjantki w mundurach na ulicach Warszawy

Dziś 8 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 193 Ł. Rok 65 Sobota, dnia 24 sierpnia 1935

Groźne pomruki przeciw hitleryzmowi w Rzeszy

W razie zawikłań wojennych Reichswehra zlikwidowałaby w ciągu 24 godzin narodowy socjalizm

Warszawa. (Tel. wł.) „Kurjer Warszawski“ podaje bardzo ciekawe informacje swego korespondenta budapeszteńskiego, dotyczące kryzysu w Niemczech. Z polecenia Reichswehry wyjechał przed kilku dniami pewien dygnitarz wojskowy z Berlina do Moskwy, aby zorjentować się co do możliwości nawrotu Niemiec do polityki Rappala. Nowy attaché niemiecki w Wiedniu gen. Muff prowadzi propagandę wśród austrjackiego korpusu oficerskiego na rzecz sojuszu wojskowego niemiecko-austrjackiego przy zachowaniu państwowej odrębności Niemiec i Austrji.

Ostatnie eksplozje, pożary, katastrofa budowlana są uważane za akty sabotażu przeciwko narodowemu socjalizmowi. Napady na wysokich funkcjonarjuszy partyjnych są w Niemczech na porządku dziennym. Policja i biurokracja starego autoramentu albo zachowuje się biernie, albo potajemnie popiera „Stahlhelm“. Stosunki obecne zaczynają przypominać okres przed upadkiem cesarstwa, wskutek czego Niemcy nie są teraz zdolne do żadnej akcji zewnętrznopolitycznej. Gdyby jednak wskutek ogólnej sytuacji międzynarodowej Niemcy zawikłały się w awanturę wojenną, to ster polityki przeszedłby natychmiast w ręce Reichswehry, która pod pokrywką stanu wojennego zlikwidowałaby w ciągu 24 godzin narodowy socjalizm. (w)

Echa wybicia szyb w ambasadzie niemieckiej

Warszawa. (Tel. wł.). Aresztowany za wybicie szyby w gmachu ambasady niemieckiej Włodzimierz Dudziński został oddany do dyspozycji sądu starościńskiego, a wybryk jego zakwalifikowano, jako wykroczenie z art. 28 prawa o wykroczeniach, przewidującego kary za zakłócenie pokoju publicznego. (w)

Rozum – dobra rzecz, tylko trzeba go mieć!

Naiwni, których wileńska „sanacja“ wystrychnęła na dudka

Wilno, w sierpniu 1935

Od własnego korespondenta „Orędownika“

Gdy rok temu odbywały się w Wilnie wybory do rady miejskiej, wileńska Chrześcijańska Demokracja postanowiła wystąpić z własną listą, aczkolwiek dotychczas szła do wszelkich wyborów razem z narodowcami. Na tym sojuszu chadecy nigdy nie tracili, bo zawsze potrafili na wspólnych listach zapewnić sobie ilość mandatów, daleko przewyższającą ich istotne siły i znaczenie. Wystarczy, jeśli stwierdzimy, że w poprzedniej radzie miejskiej mieli oni aż 5 swych przedstawicieli na 12 radnych klubu narodowego, wybranych z wspólnej listy.

A jednak byli wśród chadeków tacy, którym i to się wydawało krzywdą tak „potężnej organizacji“.

Sarkano przedewszystkiem na to, że Stronnictwo Narodowe mocno przesiewało kandydatów i nie na każdego godziło się bez zastrzeżeń.

Chcąc mieć całkowicie wolną rękę, postanowiono wystąpić samodzielnie pod firmą chrześcijańskich związków zawodowych.

Wprawdzie zasłużony i wieloletni prezes centrali Ch. Z. Z., mec. Engiel, przestrzegał przed tym nierozważnym krokiem, ale przeważyły na ten raz czynniki bardziej ambitne, a mniej odpowiedzialne.

Skutek tego wyemancypowania się z pod „endeckich wpływów“ jest znany. — Ani jednego mandatu do rady miejskiej i zmarnowanie około półtora tysiąca głosów narodowych, które w połączeniu z głosami listy narodowej uniemożliwiłyby niepodzielne rządy „sanacji“ i Żydów w obecnej radzie miejskiej.

Zdawałoby się, że ta nauczka otrzeźwi nareszcie gorące głowy chadeckie, bo przecież przynajmniej „po szkodzie bywa Polak mądry“.

Okazuje się jednakże, że wileńscy chadecy należą do tej kategorji Polaków, którzy i po szkodzie nie potrafią zmądrzeć.

Oto przyszły „wybory“ do podoskocarskiego Sejmu.

Stronnictwo Narodowe, ludowcy, socjaliści, a nawet i chadecy innych dzielnic powiedzieli sobie szczerze, że nic w tym sejmie nie będą mieli do zrobienia i postanowili wybory zbojkotować.

Naszym chadekom zapachniał jednak mandacik. A nuż z łaski „sanacji“ uda się im przeszmuglować kogoś pod firmą związków zawodowych. Przecież „sanatorzy“ chcieliby mieć dla okrasy kogoś, od kogo choć zlekka czuć opozycją.

Więc stanęli dygnitarze z chrześcijańskich związków zawodowych do wyścigu mandacikowego. Nie doszli jednak nawet do półmetka, bo ich zawodowi biegacze mandatowi z „sanacji“ z łatwością zdystansowali.

Przyszedł więc na pierwszem miejscu, zdopingowany głosami żydowskiemi, były poseł Birkenmayer. Za nim przygalopowała faworytka władz warszawskich B. B., p. Pelczyńska; przykuśtykał zadyszany kandydat żydowski, rabin Rubinsztejn, a za nim w formie jeszcze gorszej redaktorzy „sanacyjnych“ dzienniczków, pp. Okulicz i Mackiewicz, po których dopiero przyszła kolej na reprezentantów „sfer gospodarczych“, z prezesem Izby Rzemieślniczej p. Szumańskim na czele. Aż wreszcie, gdzieś na dalekim końcu, z wagą 18 głosów na 120 członków zgromadzenia, pierwszy kandydat chadecki.

Przyznać trzeba, rezultat wyścigu conajmniej mizerny, dla którego nie warto było narażać ani firmy chrześcijańskich związków, ani nazwisk paru cieszących się powszechnym szacunkiem ludzi, których zestawiać z żydowsko - „sanacyjnymi“ „wyścigowcami“ doprawdy nie wypadało.

Czy przynajmniej ta ostatnia kompromitacja nauczy incjatorów tej niefortunnej akcji rozumu?

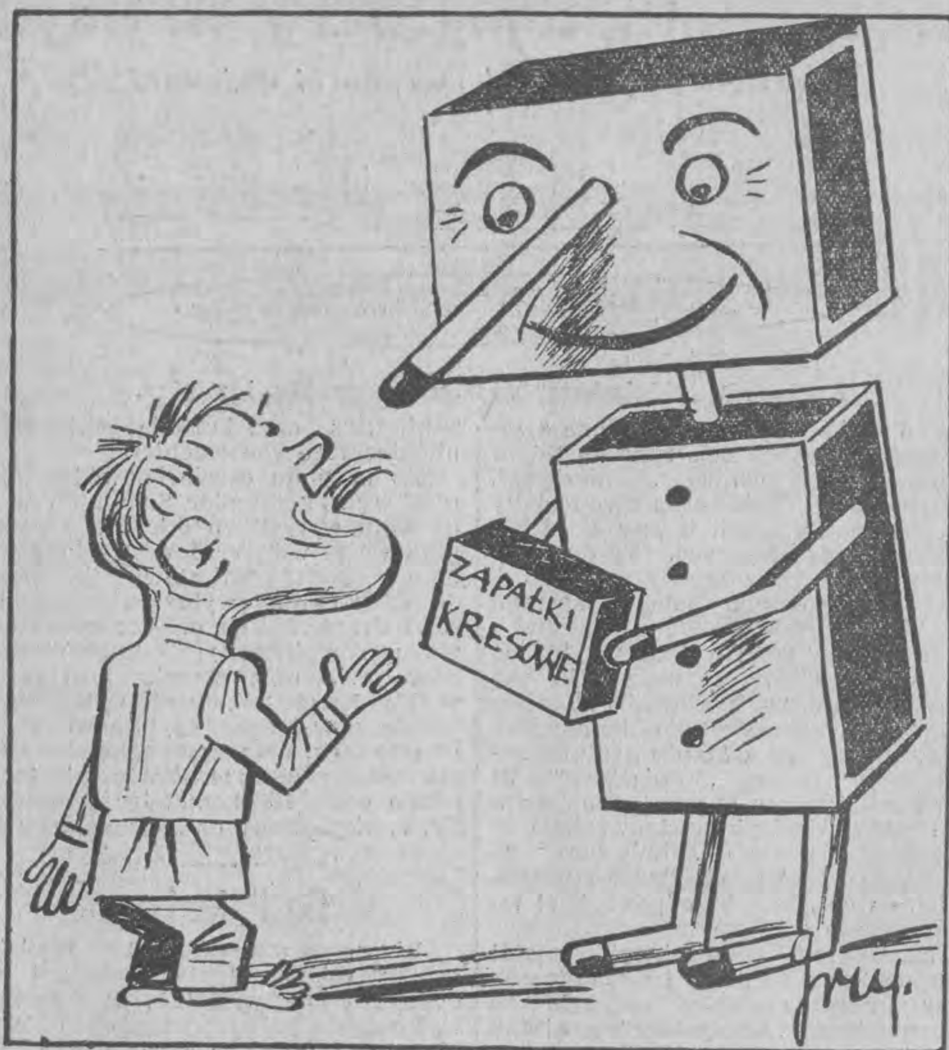
Obawiam się, że nie!

Wprawdzie wśród szerszego ogółu członków chrześcijańskich związków zawodowych padają głosy oburzenia i nawet w sekretarjacie mówi się o zbojkotowaniu głosowania, to jednak kierownicy jakoś nie kwapią się ze zwołaniem walnego zebrania, które zająłoby męskie i zdecydowane stanowisko wobec wytworzonej sytuacji i powiedziało, co „myśli o wyborach i tych, co dla mandatu gotowi są pójść na kompromisy z „sanacją“.

A że bez jakowegoś kompromisiku nic nie da się wskórać, widać choćby z głosów wileńskiej prasy „sanacyjnej“, a przynajmniej tego jej odłamu, który reprezentuje czynniki, odsuwane obecnie na dalsze plany. Czynniki te grożą dziś, że będą „walczyć o bezwzględną czystość wyborczą“, że nie dadzą narzucić „kandydatów starościńskich“ („Słowo“) i już dziś wytykają objawy „nieczystości wyborczych“.

Tak np. w „Słowie“ z dn. 20 b. m. czytamy wiadomość z Nowogródka, że „W okręgu nr. 51 (Nowogródek, Słonim, Szczuczyn) przewodniczący zgromadzenia, komisarz wyborczy inż. Majewski, zarządził podsumowanie głosów, które padły na poszczególnych kandydatów, tajnie, przez

Poczciwy Monopol zapałczany



Monopol: — Pamiętałem o tobie, drogi kresowiaku, i wypuściłem pudełka zapałek po pięć groszy. Zapałek jest tylko dwadzieścia cztery, ale zato masz ładne żółte pudełeczko dla dzieci do zabawy.

opróżnienie sali zgromadzenia okręgowego z obecnych na niem delegatów? Dlaczego?

Naiwne pytanie!

A poco, chociażby przy ostatnich wyborach miejskich, wypraszało się z lokalów komisyj wyborczych mężów zaufania list opozycyjnych na czas pieczętowania, a później także i na chwilę zdejmowania pieczęci z urn?

Tylko wówczas to nie budziło zastrzeżeń ze strony organu wileńskich konserwatystów, a teraz to ich denerwuje i wywołuje oburzenie.

To też ciekawi jesteśmy, czy po wyborach panowie z przybudówek „sanacyjnych" zmądrzeją, czy też będą nadal równie.. ciemni, by pisać artykuły z zapewnieniami, iż ani starostowie, ani BBWR. „nie wysuwa kandydatur"?

P. KOWNACKI

Strzał do konsula włoskiego w Abisynji

Tajemnicze zajście na polowaniu — Konsul postrzelił się sam — Obawy kół abisyńskich

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Addis-Abeby: Konsul włoski w Debremacos został raniony podczas polowania. Życiu konsula nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Berlin. (PAT.) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Addis-Abeby: Konsul włoski w Godjan w południowej części Abisynji, Muzi Falconi, usiłował przed niespełna miesiącem powrócić z Addis-Abeby na swą placówkę, nie mógł jednak wykonać wówczas swego zamiaru z powodu wylewu Nilu.

W ubiegły wtorek Falconi podjął nanowo tę próbę, wyjeżdżając w towarzystwie służącego Włocha z ambasady włoskiej w Addis-Abebie z karawaną w kierunku Godjan. W środę wieczorem odstawiono konsula z raną postrzałową w ramieniu do szpitala w Addis-Abeba. Konsul Muzi Falconi jest zięciem posła brytyjskiego w Addis-Abeba, sir Sydney'a Bartona.

Addis-Abeba. (PAT.) Naczelny lekarz szpitala włoskiego w Addis-Abeba oświadcza, że życiu konsula Falconi nie zagraża niebezpieczeństwo. Pierwszy opatrunek zrobiony był dziś rano. Kuli jeszcze nie wydobyto.

Londyn. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Rzymu, że wbrew pogłoskom, obiegającym w prasie europejskiej, Włochy nie zerwały stosunków z Abisynją naskutek incydentu z konsulem Falconi.

Addis-Abeba. (PAT.) Sprawa zranienia konsula włoskiego w Addis-Abeba jest w dalszym ciągu osłonięta pewną tajemniczością.

We środę wieczorem konsul z raną postrzałową ramienia przewieziony został do szpitala włoskiego w stolicy Abisynji. Służący włoscy mieli jakoby oświadczyć, że konsul sam się postrzelił. W Addis-Abeba panuje obawa, aby wypadek ten nie został wykorzystany przez Włochy, jako poważny incydent o charakterze politycznym.

Londyn. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Rzymu, że do wypadku konsula Falconi nie przywiązują tam większego znaczenia i nie przypuszczają, aby mógł on mieć jakieś poważniejsze konsekwencje.

Falconi zranił się sam

Paryż. (PAT.) Według otrzymanych tu wiadomości, poselstwo włoskie w Addis-Abeba ogłasza urzędowo, że konsul Falconi zranił się przypadkowo na polowaniu, oglądając swą strzelbę, która się zacięła.

Starcie Włoch z Abisynją nieuniknione

Warszawa. (Tel. wł.) Otrzymano tutaj wiadomości, że rząd angielski, licząc się z nieuchronnem starciem włosko — abisyńskiem, wydał zarządzenia, przygotowujące ewakuację obywateli angielskich, przebywających na terytorjum Abisynji. (w)

Rząd włoski jeszcze nie zawiadomił

Londyn. (PAT) Agencja Reutera donosi, że rząd włoski nie zawiadomił jeszcze oficjalnie rządów Wielkiej Brytanji i Francji, czy będzie reprezentowany na wrześniowej sesji rady Ligi Narodów.

Ochrona angielskiego poselstwa w Abisynji

Paryż. (PAT.) Korespondent Havasa w Londynie donosi, iż oddział, złożony ze stu ludzi, otrzymał polecenie pozostawania w gotowości do wyjazdu do Addis-Abeba, celem wzmocnienia ochrony poselstwa Wielkiej Brytanji na wypadek, gdyby okoliczności tego wymagały.

Bombaj. (PAT.) Rząd indyjski postanowił wysłać do Addis-Abeby w celu wzmocnienia straży poselstwa brytyjskiego oddział piątego bataljonu 14 pułku z Pendżabu. Wobec stanowiska opinji publicznej w Indjach w stosunku do Włoch, kupcy indyjscy obawiają się wydania zakazu eksportu towarów do Włoch i włoskich kolonij.

Londyn. (Tel. wł.) Cztery samoloty przeniesionej ostatnio na Maltę 202 eskadry lotniczej angielskiej odbywają obecnie lot do południowego Morza Śródziemnego. W czwartek samoloty przybyły do Cattaro. Stąd udadzą się w dalszą drogę do Korfu, Aten, Cypru, Haify, Krety i przybędą 31 bm. na Maltę.

Poza tem 3 września wyruszą do Basry 3 samoloty, które mają wzmocnić angielską eskadrę ulokowaną nad zatoką perską.

Gabinet angielski wobec sporu Włoch z Abisynją

Do tej chwili nie ukończono jeszcze narad — Nerwowy nastrój City

Londyn. (PAT.) Obrady gabinetu posuwają się szybko naprzód. Jest rzeczą prawdopodobną, że posiedzenie będzie mogło być zakończone dziś wieczorem, tak, że wszyscy ministrowie od jutra będą mogli kontynuować przerwane wakacje.

Londyn. (PAT.) W czwartek opanował City nastrój nerwowego oczekiwania. W biurach i na giełdzie utworzyły się grupy osób, otaczające dalekopisy, któremi przekazywano wiadomości, dotyczące doniosłego posiedzenia gabinetu. Giełda londyńska przybrała wygląd ponury. Akcje prawie wszystkich działów wykazują tendencję zniżkową.

Z pośród walut zagranicznych nieoficjalny kurs lira różni się poważnie od kursu oficjalnego, ściśle kontrolowanego przez władze włoskie. Kurs lira z dostawą trzymiesięczną jest notowany przy dyskoncie 7 lirów.

Anglja wie, co ma czynić

Londyn. (PAT.) Agencja Reutera donosi:

Posiedzenie gabinetu zakończyło się o godz. 16.30. Nie jest przewidziane żadne posiedzenie gabinetu przed sesją rady Ligi Narodów.

Wicepremjer Macdonald oświadczył przedstawicielom prasy o dzisiejszych obradach rządu brytyjskiego co następuje:

Rozważyliśmy zagadnienie spokojnie, na zimno, zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, co należy czynić.

Premjer Baldwin odjeżdża do Aix-les-Bains dziś wieczorem, inni ministrowie także wracają na wypoczynek. Komunikat urzędowy zostanie ogłoszony.

Cesarz Abisynji liczy na Ligę Narodów

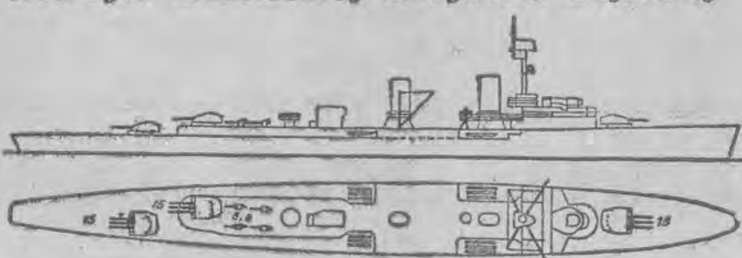
Londyn. (PAT.) Cesarz Abisynji w wywiadzie z „Daily Telegraph" wyraził zaniepokojenie z powodu niedostatecznego zaopatrzenia w broń i amunicję Abisynji. Jeżeli Lidze Narodów nie uda się zapobiec wojnie, najpoważniejsze trudności Abisynji powstaną z powodu braku broni.

Jeżeli w tej decydującej próbie Liga Narodów zawiedzie, większość krajów, które do niej należą, powróci do warunków z roku 1914.

„Oceniam wysiłki Ligi Narodów — powiedział cesarz — i ufam, iż w dalszym ciągu będzie czyniła wszystko, by przeszkodzić wojnie. Osobiście nie tracę nadziei."

Krążownik „Königsberg" w Gdyni

Rewizyta niemieckiej marynarki wojennej



Krążownik „Königsberg" widziany z profilu i z góry.

Gdynia. (Tel. wł.) Zgodnie z zapowiedzią przybył dziś rano do Gdyni niemiecki krążownik „Königsberg". Na powitanie krążownika zgromadziły się przy nabrzeżach w porcie niezliczone tłumy ludności. W dniu jutrzejszym grupa oficerów wraz z dowódcą krążownika uda się samolotem do Warszawy. (w)

Gdynia. (PAT.) Dziś przybył do Gdyni z rewizytą do marynarki wojennej, niemiecki krążownik „Königsberg" pod dowództwem komandora Schmundta. Po oddaniu salutu narodowego przez „Königsberg" 21 strzałami, stojący w porcie wojennym pancernik „Bałtyk" odpowiedział 21 strzałami, poczem „Königsberg" 13 strzałami oddał salut fladze admiralskiej, na co „Bałtyk" odpowiedział takim samym salutem.

Następnie „Königsberg" został wprowadzony do portu i zakotwiczony przy dworcu morskim na nabrzeżu francuskiem. „Königsberg" powitany został przy dworcu morskim w zastępstwie ambasadora niemieckiego w Warszawie przez pierwszego radcę ambasady p. Schliepa, attache wojskowego ambasady niemieckiej gen. Schindlera oraz konsula generalnego niemieckiego von Kuehlera.

Po pewnym czasie dowódca „Königsberga" komandor Schmundt w otoczeniu wszystkich oficerów krążownika złożył wizyty dowódcy floty wojennej kontr-admirałowi Unrugowi, dowódcy obrony wybrzeża komandorowi Frankowskiemu, komendantowi portu wojennego komandorowi Steyerowi, oraz komisarzowi rządu w Gdyni mgr. Sokołowi. Dyrektorowi urzędu morskiego, kapitanowi portu handlowego, oraz komendantowi miasta oddali także zaniesione karty wizytowe. Około godz. 15 komandor Schmundt był rewizytowany na „Königsbergu".

Do Palestyny

Warszawa. (Tel wł.). Wydział palestyński ustalił plan emigracji do Palestyny na wrzesień: 2 września wyjedzie do Palestyny transport 550 osób, 4 września 300 osób, 16 września — 900 osób i wreszcie 18 września transport 300 osób. Razem w ciągu tych dni transportowych wyjedzie z Polski 2 050 osób. (w)

Prace nad preliminarzem budżetowym

Warszawa. (Tel. wł.). — We wszystkich ministerstwach odbywają się teraz prace nad projektami preliminarzy budżetowych, które idą w kierunku dalszych oszczędności. (w)

Nowa linja „Żeglugi Polskiej"

Gdynia. (PAT) „Żegluga Polska" uruchomiła nową linję regularną na trasie Gdynia — Ryga — Libawa — Kłajpeda. Statki kursować będą narazie dwa razy w miesiącu.

Nowy rozkład „Lotu"

Warszawa. (Tel. wł.). Od 6 października obowiązywać będzie na polskich linjach lotniczych „Lot" nowy rozkład lotu. Na linji Gdynia—Gdańsk—Warszawa od 16 listopada do 15 lutego komunikacja będzie zawieszona.

Również zawieszona będzie od 15 listopada do 16 lutego komunikacja na linji Warszawa—Wilno. Na szlaku Wilno—Ryga—Tallin będzie komunikacja wstrzymana od 6 października do 4 kwietnia.

Na szlakach Warszawa — Poznań — Berlin oraz Warszawa — Katowice, Warszawa — Kraków i Warszawa — Lwów komunikacja będzie utrzymana bez zmian.

Jeżeli chodzi o połączenie z Rumunją i dalej na południe, to odjazd z Warszawy do Bukaresztu przewidziany jest tylko raz w tygodniu, a mianowicie w poniedziałki (skąd pasażerowie będą mieli połączenie z Grecją). Odlot z Bukaresztu do Warszawy przewidziany jest również raz w tygodniu, a mianowicie w piątki. (w)

Wiadomości

W dniach od 5 do 8 września przybywa do Rzymu wielka pielgrzymka 12 tysięcy kombatantów 16-tu narodowości, m. in. i z Polski. Wśród pielgrzymów będzie dwa tysiące kapelanów wojskowych. Papież Pius XI odprawi mszę św. w bazylice św. Piotra. B. kombatanci złożą hołd królowi i Mussoliniemu.

*

Międzynarodowy kongres prawa karnego, obradujący w Berlinie, uchwalił rezolucję, w której domaga się wprowadzenia do kodeksów karnych przepisów, odbierających prawo czasowego wykonywania zawodu przestępcom, skazanym za zbrodnie, dokonane w związku z ich zawodem.

*

Havas podaje z Moskwy, iż krążą tam podobno pogłoski o zamachu na Dymitrowa. Nie otrzymano dotąd potwierdzenia tej pogłoski.

*

W pobliżu Bari wylądowało czterech uchodźców z Albanji. Przybyli oni na łodzi. Wśród zbiegów tych znajduje się Kostak Ceceri, b. wicepremjer Albanji.

*

Z Costa-Rica donoszą, że miljoner Albert Gonzalez Lehmann, z pochodzenia Niemiec, został zamordowany przez bandytów w swoim majątku. Podejrzewają, że jest to zemsta komunistów, którzy usiłowali wymusić od niego fundusze na propagandę.

*

W Austrji przewiduje się możliwość niewybierania prezydenta po wygaśnięciu mandatu prezydenta Miklasa i ustanowienia regenta na okres 15 lat. Regentem zostałby syn arcyksięcia Franciszka Ferdynanda Max von Hohenberg. Gdyby do tego doszło sprawa powrotu Habsburgów byłaby definitywnie załatwiona.

*

W dniu 26 bm. ma się odbyć posiedzenie sejmu gdańskiego, na którem ma być omówiona obecna sytuacja polityczna Wolnego Miasta, oraz sprawa zatwierdzenia polsko - gdańskiej umowy.

*

W 21 rocznicę śmierci Piusa X napływ wiernych do Rzymu, odwiedzających grobowiec tego papieża w podziemiach Watykanu, był szczególnie wielki.

*

W Grecji zmarł admirał Konduriotis, który odegrał w historji państwa greckiego bardzo ważną rolę. M. in. zmarły admirał był przed kilku laty prezydentem Grecji.

*

W kołach politycznych przypuszczają, że w najbliższym czasie rozpoczęta będzie energiczna działalność dyplomatyczna w celu doprowadzenia do zawarcia paktu naddunajskiego.

*

W Poznaniu przejechał samochód 70-letniego staruszka Stanisława Punczerta. Jest to pierwsza ofiara niezatrzymywania się pojazdów mechanicznych przy przystankach tramwajowych.

O lepsze drogi w Polsce

Warszawa, 22 sierpnia. Po czterech latach fatalnego zastoju w gospodarce drogowej, spowodowanego utworzeniem niefortunnego Funduszu Drogowego, nareszcie zdecydował się rząd na opracowanie nowego programu w tej dziedzinie. Niemałą zasługę mają tu czynniki wojskowe, które, zaniepokojone coraz to pogarszającym się stanem naszych dróg, tego programu i wogóle większej aktywności w polityce drogowej się domagały.

Nowy program drogowy jest sześcioletni i obejmuje następujące punkty:

1. Przebudowa i zaopatrzenie w twardą nawierzchnię 4.700 km głównych traktów, rozchodzących się promieniście z Warszawy w 6 kierunkach. Koszt 325 miljonów.
2. Budowa 1.100 km nowych dróg o zwykłej, lekkiej nawierzchni kosztem 58 miljonów.
3. Budowa nowych mostów — 60 miljonów.
4. Utrzymanie dróg i mostów państwowych — 240 miljonów (40 milj. rocznie).
5. Pomoc dla samorządów na utrzymanie 27.000 km dróg, pozostających pod ich zarządem, — 74 miljony.

Suma tych wszystkich pozycyj wynosi 757 milj., a łącznie z przypadającemi w tym czasie spłatami zobowiązań Funduszu Ddrogowego — 840 miljonów.

Techniczno - gospodarcza strona tego programu wywołała szeroką dyskusję, która jeszcze nie została zakończona. Wybitni znawcy stosunków gospodarczych wystąpili przeciwko zbyt daleko idącej preponderancji dróg o twardej nawierzchni nad zwykłemi, wykładanemi tłuczniem. Zdaniem tych przeciwników powyższego programu Polska nie powinna narazie stawiać na pierwszem miejscu budowy autostrad, gdyż ma ona niesłychanie mało samochodów, a stopień zamożności społeczeństwa nie zapowiada wcale pokaźniejszego wzrostu ich liczby. Polska zarówno ze względów gospodarczych, jak i dl celów obrony państwa potrzebuje przedewszystkiem powiększenia sieci drogowej i doprowadzenia wszystkich istniejących obecnie dróg, a nietylko głównych magistrali, do stanu używalności. I dlatego wystarczy narazie na głównych traktach dać twardą nawierzchnię w promieniu 30 km dookoła większych miast, a zaoszczędzone sumy przeznaczyć na budowę nowych dróg o lekiej nawierzchni.

Takie stanowisko wobec rządowego programu drogowego zajął inż. E. Landsberg, były prezes dyrekcji kolejowej w Wilnie.

Naszem zdaniem punkt ciężkości tego zagadnienia leży w finansowej stronie programu. Gdyby został on w całości wykonany, to pomimo niewątpliwego uprzywilejowania autostrad także i w zakresie budowy nowych, zwykłych dróg i mostów uczynionoby tak wiele, że nawet obecni krytycy programu uznaliby jego ogólną pożyteczność. Ale niestety, zachodzą uzasadnione obawy, że finasowa strona programu zakreślona została zbyt optymistycznie, że nie będzie do dyspozycji tyle pieniędzy, na ile się liczy. A wtedy? Którym punktom programu przyznane będzie pierwszeństwo, a na których będzie się oszczędzało?

Dzieląc ogólną sumę kosztorysową przez 6 otrzymujemy roczny wydatek w sumie 140 miljonów. Autorowie programu spodziewają się sumę tę pokryć w następujący sposób: Fundusz Pracy 50 milj., Fundusz Drogowy 30 milj., wartość szarwarków 15 milj., — razem 95 milj. Resztę, a więc 45 milj. rocznie, czyli 270 milj. w ciągu 6 lat, pokryłoby się bądź wewnętrznemi pożyczkami, bądź wykonywaniem robót na kredyt.

Optymizm można zarzucić wszystkim powyższym pozycjom. Obydwa fundusze łożą obecnie na budowę dróg niespełna 50 miljonów, więc nie tak łatwo przyjdzie im podwyższyć te dotacje o 60 proc. Czy wartość szarwarków dojdzie do 1/4 całego podatku gruntowego, to też wydaje się bardzo wątpliwem.

Najrealniejsza może się okazać ostatnia pozycja. Można znaleźć i znajdują się kredyty zagraniczne na budowę dróg, ale pod warunkami nietylko finansowemi. Zgłaszają się mianowicie firmy, oparte o przemysł samochodowy, i ofiarują się z kredytami na budowę dróg, ale nie gdzieś na dalekim wschodzie, tylko w centrach przemysłowych, gdzie można liczyć n znaczniejsze wzmożenie się ruchu samochodowego.

Jeżeli dodamy, że suma 12 miljonów rocznie, przeznaczona na subwencjonowanie dróg samorządowych, jest bardzo skromna i okaże się niewystarczającą, zrozumiemy w zupełności obawy tych, którzy przewidują, że pierwszy punkt programu drogowego, obejmujący 40 proc. sześcioletniego budżetu, będzie przy pomocy obcych kapitałów względnie łatwo wykonany, natomiast w innych punktach mogą zajść daleko idące restrykcje, co da ogólny wynik taki, że nowy program drogowy nie zaspokoi potrzeb gospodarstwa i obrony państwa w tej dziedzinie.

M. K.

Nowe kalumnje na duchowieństwo kieleckie

Rzuca je „sanacyjny" „Goniec Kielecki", powołany do „specjalnych zleceń" na czas wyborów

Kielce, 22 sierpnia. Brukowa prasa „sanacyjna" w Kielcach od dłuższego czasu za przedmiot swych napaści wzięła sobie Kościół katolicki i duchowieństwo. Widocznie nie wystarczała do tego mało poczytna usanowana „Gazeta Kielecka", więc sypnięto groszem i powołano do życia nowy organ codzienny p. t. „Goniec Kielecki", prowadzony przez świeżo utworzony „Związek Demokratyczny", — spadkobiercę b. rozwiązanego „Legjonu Młodych".

Otóż „Goniec Kielecki" umieszcza nietylko paszkwile i różne kalumnje na ks. biskupa A. Łosińskiego, ale szarpie cześć i szkaluje zasłużonych i wybitnych kapłanów. W ostatnich dniach brukowiec kielecki rozpoczął kampanję przeciwko ks. prałatowi Sobczyńskiemu, b. posłowi do Sejmu, który obecnie prowadzi jako moderator stronę moralno-wychowawczą w Towarzystwie Pracy Betańskiej, a gdzie stroną gospodarczą zarządza ks. Józef Matysiak. Ponieważ w „Gońcu Kieleckim" publicznie zarzuca się ks. prał. Sobczyńskiemu nadużycia na tle finansowem, rozkoszne i wygodne życie, bluźnierstwo i inne wykroczenia, przeto dla zbadania sprawy udał się nasz współpracownik do ks. prałata Sobczyńskiego z prośbą o udzielenie mu miarodajnych wyjaśnień.

Ks. prałat Sobczyński z całą godnością i stanowczością zaprzeczył insynuacjom i oszczerstwom, jakie przeciwko niemu rozsiewa brukowiec „Goniec Kielecki" i sekundująca mu prasa żydowsko-„sanacyjna". Swoje alibi wykazuje ks. prałat Sobczyński przedewszystkiem tem, że do spraw gospodarczych i wogóle finansowych w Tow. Pracy Betańskiej nie mieszał się, gdyż te sprawy do niego nie należały. Ks. prałat oświadczył, że sąd, który już wdrożył w tej sprawie dochodzenie, wykaże prawdę, a oszczercy będą musieli swoje paszkwile odwołać.

Wkońcu ks. prałat Sobczyński wyraził wdzięczność „Orędownikowi" za rzetelną obronę prawdy w życiu publicznem i prosił o ogłoszenie niniejszego wywiadu, nadmieniając, że ma on prawo żądać sprostowania w „Gońcu Kieleckim", ale tego nie czyni, ponieważ nie chce mieć z tem pismem nic do czynienia.



W Warszawie toczą się obrady z delegacją Gdańska. Zdjęcie przedstawia uczestników narad. Stoją od lewej: 2. Hossmann, 3. radca Warchałowski, 4. Kunst, 6. radca min. skarbu Królikowski, 7. Moderow, 8. przewodniczący gdańskiej delegacji — Büttner, 9. Wańkowicz, 10. Siebeneichen, 11. Mohl, 12. Budziński, 13. Maksymowicz i 15. Maliński. Fot. PAT

Niepowodzenia „sanacji" wieluńskiej

Na zebranie w Kadłubie przybyły... trzy osoby

Wieluń, 22. 8. 15 bm. sztab „sanacyjny" Wielunia wyjechał na przedwyborcze zebrania w Kadłubie. Dla „towarzystwa" wyjechało z prelegentami 7 policjantów i grupka „ubezpieczenia", złożona z 20 osób. Mimo przybycia tak licznej ekspedycji zebranie nie odbyło się, gdyż na sali zjawiło się aż... 3 chłopów.

Narodowy klub nie weźmie udziału w wyborach.

Inny obrazek. W dniu 18 bm. odbyło się w Wierzchlesie zebranie, zorganizowane przez B. B. Na zebranie przybyło około 300 osób, które spokojnie i z nudą w oczach słuchały wywodów kandydata na posła, p. Kowalskiego. Zebranie ożywiło się dopiero wtedy, kiedy zabrał głos członek Str. Nar., który omówił ordynację wyborczą i sprawę wyborów. Po tem przemówieniu zebrani oświadczyli, że nie wezmą udziału w wyborach.

Tego samego dnia odbyło się w Rudzie zebranie, zorganizowane przez B. B. Po przemówieniu menerów „sanacyjnych" głos zabrał jeden z członków Str. Narodowego, który omówił sprawę wyborów. Zebrani oświadczyli, że w wyborach nie wezmą udziału.

Na marginesie tych faktów dziwnie wyglądają „rewelacyjne" doniesienia „Kurjera Porannego" i miejscowych pisemek żydo-„sanacyjnych, które rozpisują się z godnym lepszej sprawy zachwytem i entuzjazmem o wielkiem zainteresowaniu wyborami. Pisma te nie cofają się przed zamieszczaniem entuzjastycznych sprawozdań z zebrań, na których ludność postanawia... nie brać udziału w głosowaniu.

Grunt, że humor jest, choć dowcip całkiem zjełczał. Swoją drogą, taki tupet niezawsze popłaca. Czasem ludzie czytają bzdury w „sanacyjnych" pismach, rysując sobie znacząco kółka palcem na czole.

Aresztowanie radnego narodowego w Uniejowie

Łódź, 22. 8. — W Unijowie pod Łodzią aresztowany został radny miejski z Klubu Narodowego p. Feliks Jenerowicz. Policja odwiozła go do sędziego śledczego w Turku, gdzie zastosowano środek zapobiegawczy. Po złożeniu 500 zł kaucji p. Jenerowicz został zwolniony. Jest on oskarżony o art. 127, 154 i 156 kodeksu karnego.

Dożyła 116 lat

Praga. (PAT). W miejscowości Zamutow pod Koszycami zmarła pewna wieśniaczka, licząca 116 lat.

Śpiączka w Japonji

Tokjo. (PAT). W okręgu Kobe wybuchła nagle epidemja śpiączki. Do tej chwili zarejestrowano 200 wypadków, z czego 85 śmiertelnych.

300 miljonów dolarów strat spowodowała powódź w Chinach

Szanghaj. (PAT). Straty, spowodowane przez wylew Rzeki Żółtej, obliczane są na 300 miljonów dolarów.

Liczba uchodźców wynosi 3 i pół miljona ludzi.

24 osoby ranione w katastrofie tramwajowej

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi z Moskwy, że w Taganrogu wydarzyła się poważna katastrofa tramwajowa. Pięć osób zostało zabitych na miejscu, a 24 odniosło rany. Szczegółów brak.

Licytacja polskiego majątku w Czechosłowacji

Warszawa. (Tel. wł.). Duże wrażenie wśród ziemiaństwa wywołała wiadomość o wystawieniu na licytację majątków Zamoyskiego w północnej Czechosłowacji.

Jan Zamoyski ożenił się przed rokiem z siostrzenicą b. króla hiszpańskiego. Długi wobec czeskich banków spowodowały wystawienie jego majątków na publiczną sprzedaż. (w)

na gorącym uczynku

Po rozłamie w „Stronnictwie Ludowem" i po wystąpieniu z tej organizacji politycznej grupy posłów „Wyzwolenie", „sanacja" obiecywała sobie złote góry. Prasa prorządowa widziała w tym fakcie wydarzenie o dużej doniosłości politycznej, które miało mieć wpływ na wzmożenie frekwencji wyborczej na wsi, gdzie odstępcy i zdrajcy posiadali rzekomo nieograniczone wpływy i posłuch.

Od daty rozłamu upłynęło zaledwie kilka tygodni a cały gmach buńczucznych zapowiedzi pism „sanacyjnych", budowany na zdradzie karjerowiczów ludowców, runął jak domek z kart. Zdążyliśmy się już przekonać, że odszczepieńcy, z chwilą przejścia na żołd „sanacji", stracili na wsi swoje wpływy, a wieś sama ani na chwilę nie zawahała się w pierwotnem postanowieniu zbojkotowania wyborów.

Warto zanotować charakterystyczny wypadek, jaki zdarzył się jednemu z młodych działaczy narodowych w Kaliskiem, gdzie „Stronnictwo Ludowe" posiada dotąd pewne wpływy. Otóż działacz ten objeżdżając wsie, informował się o nastrojach chłopów wobec wyborów. Podczas jednego takiego spotkania z grupą ludowców wysunął pod ich adresem pytanie, co zrobią po zdradzie przywódców. W odpowiedzi na to jeden z chłopów odrzekł:

— My, panie, nie wiedzieli co robić z wyborami. To nasi przywódcy zrobili rozłam, żeby nas zdenerwować... żeby my nie głosowali.

Niecodzienny wypadek zaszedł w Łodzi w związku z zatwierdzaniem kandydatów do nadchodzących wyborów.

W komisji okręgowej nr. 17 na piątem miejscu listy figurowała, jako kandydatka na posła, Apolonja Rybicka. Gdy nadszedł termin wypowiedzenia swej zgody na postawienie kandydatury, do komisji wpłynęło pismo Apolonji Rybickiej, przyczem kandydatka wyraziła się w niem dosłownie: „...Skoro już taka jest wola ludu, zgadzam się wziąć ten ciężar na swe barki i dźwigać go..."

Komisja, zdziwiona brzmieniem pisma i faktem, iż kandydatka przypuszcza, że już została wybrana posłanką do Sejmu, poczęła badać dokładnie personalja autorki listu i wówczas okazało się, że Apolonja Rybicka, wyrażająca zgodę na „dźwiganie ciężaru społecznego" i Apolonja Rybicka, działaczka społeczna, wybrana na kandydata, nie są sobą identyczne.

Okazało się, że zawiadomienie o zamieszczeniu Apolonji Rybickiej na liście kandydatów wysłano pod fałszywym adresem i to właśnie spowodowało nieporozumienie. W rezultacie komisja nie mając na czas zgody na kandydowanie ze strony właściwej Apolonji Rybickiej, skreśliła ją z listy kandydatów.

Tego rodzaju historje dzieją się zawsze, gdy wybory przeprowadzają biurokracy...

Poseł Kornecki ukryty... w Korcu

Według przepisów konstytucji i pragmatyki urzędniczej funkcjonarjusz państwowy, wybrany na posła lub senatora, otrzymuje na okres sprawowania mandatu bezpłatny urlop, a po zakończeniu kadencji wraca na to samo stanowisko w służbie państwowej. Przepis taki był potrzebny nietylko dlatego, aby urzędnicy państwowi mogli narówni z innemi grupami społecznemi mieć swoich przedstawicieli w Sejmie, ale i dlatego, aby posłowie — urzędnicy nie byli narażeni na szykany z tytułu działalności poselskiej, aby byli w niej naprawdę niezależni.

Nowa konstytucja nie wprowadziła istotnych zmian pod tym względem. Gdyby zresztą nawet nie było tu wyraźnych norm prawnych, to sama prosta sprawiedliwość uczy, iż urzędnik nie może być karany czy wogóle krzywdzony za to, że obdarzony zaufaniem współobywateli był ich przedstawicielem w Sejmie czy Senacie.

B. poseł Klubu Narodowego Jan Kornecki piastował mandat przez trzy kolejne kadencje od r. 1922 do r. 1935. Przed objęciem mandatu poselskiego był zastępcą inspektora szkolnego pow. warszawskiego. Po rozwiązaniu Sejmu w r. 1930 przeniesiony był na takie same stanowisko do Dubna na Wołyniu. Obecnie po ukończeniu trzeciej kadencji zgłosił się do służby i mianowany został... nauczycielem szkoły powszechnej w Korcu, miasteczku wołyńskiem, położonem na samej granicy sowieckiej. Po trzydziestu kilku latach pracy pedagogicznej, pracy przekraczającej znacznie urzędowe obowiązki, to stanowisko uznane zostało dla p. Korneckiego za najwłaściwsze.

Jan Kornecki jest — można to bez przesady powiedzieć — jednym z najruchliwszych i najzasłużeńszych działaczy oświatowych w Polsce. Wie o tem Polskie Towarzystwo Pedagogiczne we Lwowie, T. S. L., wie Macierz Szkolna, w której od r. 1924 Kornecki jest sekretarzem Zarządu Głównego, wie Zjednoczenie Polskich Towarzystw Oświatowych, którego jest także sekretarzem.

W Sejmie Kornecki należał do najpracowitszych posłów. Jego praca w komisjach: budżetowej i oświatowej, jak również przemówienia w plenum Sejmu odznaczały się gruntowną znajomością tematu i rzeczowością, daleką od t. zw. partyjnictwa. W ostatnim Sejmie Kornecki był przez jakiś czas jednym z sekretarzy, wybieranych przez plenum.

Należał zawsze do Stronnictwa i Klubu Narodowego. Obecnie ten organizator szkolnictwa polskiego i oświaty pozaszkolnej obejmuje posadę w szkole powszechnej, na którą czekają tysiące bezrobotnych nauczycieli.

Człowiek, nadający się — jak niewielu — do pracy na szerszym terenie, został troskliwie ukryty... w Korcu.

Nie jest to tylko krzywda jednostki, ale dotkliwa strata dla szkolnictwa polskiego i polskiej pracy oświatowej.

Zmiany w min. poczt i telegr.

Warszawa. (Tel. wł.) Kierownictwo gabinetu ministerstwa poczt i telegrafów w miejsce p. Romana Starzyńskiego, powołanego na naczelnego dyrektora Polskiego Radja, objęmie naczelnik wydziału inspekcji mjr. dr. Skwarzyński. (w)

Wywóz węgla zagranicę

Warszawa. (PAT.) W pierwszej połowie sierpnia r. b. wywieziono zagranicę 400 tysięcy ton węgla kamiennego, a więc o 4 tysiące mniej, w porównaniu z przeciętną za połowę lipca. Ponieważ jednak dni roboczych było 12 wobec 13 i pół w ciągu połowy lipca, dzienna wysyłka wzrosła o 3 tys. ton do 33 tys. dziennie.

Rocznica śmierci Piusa X

Miasto Watykańskie. (KAP.) Wczoraj w 21-szą rocznicę śmierci Piusa X napływ wiernych, odwiedzających grobowiec tego papieża w podziemiach Watykanu, był szczególnie wielki. Sarkofag tonął wprost w powodzi kwiecia i światła znoszonych świec. Przy grobowcu odprawiono wiele mszy św., celebrowanych m. in. przez patrjarchę Vincentiniego, wikarjusza bazyliki watykańskiej i prałata Bressan, byłego sekretarza Piusa X.

40 robotników pod gruzami hangaru

Bukareszt. (PAT.) W rumuńskiej fabryce samolotów w Brasow wydarzyła się dziś poważna katastrofa. Zawalił się tam świeżo zbudowany hangar, grzebiąc pod gruzami 40 robotników.

Do tej pory z pod gruzów wydobyto 6 zabitych i 16 ciężko rannych. Los pozostałych ofiar katastrofy jest dotychczas nieznany.

Epidemja cholery w północnych Chinach

Szanghaj. (PAT.) Według doniesień dzienników, w miejscowości Tsun-Hua, leżącej w zdemilitaryzowanej strefie Chin północnych, wybuchła epidemja cholery.

Dotychczas zarejestrowano zgórą 50 wypadków śmiertelnych.

Olbrzymi zysk Żyda

W Gdyni istnieje łuszczarnia ryżu, należąca do dwóch Żydów, cieszących się poparciem sanacyjnego posła Żyda Wiślickiego. Łuszczarnia ta ma ten przywilej od rządu, iż sprowadza do fabryki ryż z zagranicy, za zniżonem cłem i po przerobieniu sprzedaje w kraju po bardzo wysokich cenach. O tem, jak niesłychane zyski ciągną właściciele ryżowni w Gdyni, świadczy fakt, iż zarobek ich w jednym tylko roku 1934 wyniósł ponad 9 miljonów złotych. Nie dziw więc, że Żydzi chwalą dzisiejsze stosunki w Polsce.

Inna rzecz, jak na to patrzą szerokie koła rolników, które pytają: Po jakiego licha sprowadzamy rok rocznie za około 70 miljonów złotych ryżu, skoro mamy w kraju podostatkiem doskonałych kasz, które mogą zastąpić nam ryż, a Polska co roku zaoszczędzi dziesiątki miljonów zł. Nas nie stać przecie na rzucanie pieniędzmi, skoro w kraju bieda i nędza.. Na dobitkę jeszcze Żydzi się naszą biedą bogacą.

Żydzi spowodowali zajścia

Zeznania naocznego świadka zajść w Sulejowie

Częstochowa, 22. 8. — Do redakcji jednego z pism w Piotrkowie zgłosił się naoczny świadek głośnej prowokacji Żydów w Sulejowie, p. Z.

Z jego oświadczenia, podobnie jak z zeznań narodowców, wynika, że prowokatorami i właściwymi sprawcami zajść byli Żydzi, którzy wybili szyby w autobusie. Sprawcą wybicia szyby jest jeden z trzech synów Żyda Szaji Mlynarskiego.

Ponadto p. Z. oświadczył, że może wskazać na wielu Żydów — winowajców zajść. M. in. p. Z. widział, jak niejaki Rubin Mendel, właściciel sklepu z żelazem, stojąc na balkonie, rzucał na narodowców flaszkami.

Po odjeździe autobusu z narodowcami miejscowa ludność chrześcijańska, oburzona na Żydów, wielu z nich powtórnie poturbowała.

Przedpłatę za „Orędownik”

za wrzesień

przyjmują listowi i poczta do 25 b. m.

Prosimy o odnowienie prenumeraty w powyższym terminie, ponieważ przy spóźnionem zamówieniu narazić się można na utratę pierwszych numerów wrześniowych.

Abonentów pocztowych, zamawiających gazetę wprost w administracji, prosimy również o natychmiastowe przekazanie przedpłaty na konto w P. K. O. nr. 200 149.

Opłaty na rzecz funduszu drogowego

Zmiany opłat od pojazdów mechanicznych i od niektórych pojazdów konnych

Warszawa. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono zmianę opłat od pojazdów mechanicznych i od niektórych pojazdów konnych na rzecz Funduszu Drogowego. Na mocy tego rozporządzenia opłaty od pojazdów mechanicznych i niektórych pojazdów konnych będą zmienione jak następuje:

1) Opłaty od pojazdów mechanicznych, ciężarowych i traktorów, używanych do zarobkowego przewozu towarów, ustalone w wysokości 35 zł od każdych 100 kg. wagi własnej, będą obniżone do 20 zł.

2) Opłaty od pojazdów mechanicznych, używanych do zarobkowego przewozu osób poza obszarami danej gminy, a) ustalone w wysokości 100 zł od każdego miejsca w pojeździe, przeznaczonego dla podróżnego, znosi się, b) ustalone w wysokości 40 groszy od każdego miejsca w pojeździe, przeznaczonego dla podróżnego, za każdy kilometr dziennego przebiegu pojazdu się do 50 groszy, a dla pojazdów, kursujących na drogach gruntowych, zniża się do 30 groszy.

Na linjach nowych, na które dotychczas nie były udzielane koncesje, taksy powyższe obniża się do połowy na przeciąg jednego roku od dnia otwarcia linji. Opłata w żadnym wypadku nie może przekroczyć 150 zł od jednego miejsca.

3) Opłata od pojazdów mechanicznych, używanych doraźnie do zarobkowego przewozu osób poza obszarami jednej gminy, a ustalone od pojazdów do 6 miejsc dla podróżnych w wysokości 100 zł od jednego miejsca, obniża się do 75 złotych, b) ustalone od pojazdów, posiadających więcej aniżeli 6 miejsc dla podróżnych w wysokości 200 zł od każdego z miejsc obniża się do 150 złotych.

4) Opłata od pojazdów konnych z wyjątkiem używanych doraźnie w wysokości ustalonej, 20 zł od każdego miejsca, przeznaczonego dla podróżnego, podwyższa się do 40 zł; dla pojazdów, posiadających do 4 miejsc dla podróżnych, a od pojazdów posiadających więcej niż 4 miejsca podróżne — do 60 złotych. Stawki powyższe obniża się do połowy dla pojazdów, kursujących na drogach gruntowych.

5) Opłata dla pojazdów konnych dla zarobkowego przewozu towaru poza obszarami jednej gminy, ustalone w wysokości 5 zł od każdej 100 kg. nośności, podwyższa się do 10 zł, a dla pojazdów, kursujących na drogach gruntowych, obniża się do 5 złotych.

6) Rowery z przyczepnemi motorkami o pojemności do 100 ccm. zwalnia się od opłat.

7) Od pojazdów mechanicznych i przyczepek na kołach z obręczami półpneumatycznemi opłaty ustalone z uwzględnieniem zniżek, ustalonych w rozporządzeniu niniejszem, podlegają jednak podwyższce 50 proc.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 września. (w)

Poseł argentyński u Prezydenta R. P.

Warszawa. (PAT) Dnia 22 sierpnia 1935 r. o godz. 12.30 p. Eduardo Colombres, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Argentyny, złożył p. Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na zamku królewskim.

Rewizje we Wrześni

Września, 22. 8. W ub. niedzielę w godzinach popołudniowych przybyli do sekretarjatu Str. Nar. we Wrześni komendant powiatowy policji Szawluk i przodownik Przyborowski celem przeprowadzenia rewizji, która miała na celu znalezienie jakichś ulotek. Rewizja trwała od godz. 4,45 do godz. 9,05. Po jej przeprowadzeniu dokonano następnie rewizji osobistej u p. Pawlaka, kierownika rejonowego Str. Nar., poczem w jego mieszkaniu prywatnem.

Rewizje nie dały żadnych wyników.

W poniedziałek wieczorem przeprowadził posterunkowy Kowalczyk wraz z p. Wietrzyńskim rewizję u kierownika placówki Str Nar. w Choiczy pow. wrzesińskiego, Mieczysława Dekowskiego. Rewizja trwała pół godziny. Nic nie znaleziono.

Nowa ofiara pożaru w Berlinie

Berlin. (PAT.) Pod gruzami spalonej części wystawy radjowej znaleziono w dniu dzisiejszym, znowu zwęglone zwłoki pracownika jednej z firm, uczestniczących w wystawie. W ten sposób liczba ofiar pożaru wzrosła do trzech ludzi.

Z turnieju tenisowego

Warszawa. (PAT) W ramach międzynarodowych mistrzostw tenisowych padły w czwartek przed południem następujące wyniki:

W grze mieszanej para Jacobsenowa — Hebda pokonała parę rumuńską Somogyi - Hamburger 9:7, 8:6

W grze podwójnej panów Majewski i Witman wygrali z parą Chalier-Zbyszewski 6:0, 6:1, 6:1.

Krzywe zwierciadełko

Reymont — Żydzi i Tuwim

W n-rze 237 żydowskiego „Naszego Przeglądu" ukazał się artykuł Żyda, Eli Baruchina, omawiający książkę Ludwika Stolarowicza pt. „Literatura Łodzi w ciągu jej istnienia". Przy okazji Baruchin pozwolił sobie na wybryk pod adresem laureata nagrody Nobla, autora „Ziemi obiecanej", Władysława Reymonta. Oto próbka:

„...autor „Chłopów", notował wszelkie złe zjawiska i zachował w pamięci ujemne cechy pewnych karjerowiczów i dorobkiewiczów, których ochrzcił mianem „Lodzermenszów"... **Powstała stąd powieść, w której wszyscy niemal bez wyjątku przedstawiciele klasy posiadającej są rabusiami i bandytami, a robotnicy, którzy przeważnie siedzą się na tej „Ziemi obiecanej" — aniołami."**

Klasę posiadającą stanowią w Łodzi prawie sami **Żydzi**, zaś element robotniczy składa się prawie z samych **Polaków**. Żydowski „publicysta" byłby więc zadowolony, gdyby Reymont napisał, że przedstawiciele klasy posiadającej są aniołami — a robotnicy typami z pod ciemnej gwiazdy...

W tym samym artykule Baruchin, pisząc o poezji łódzkich, robi taką uwagę: „...w Polsce Odrodzonej, (sic! red. „Orędownika") bania poezji pękła nad głowami łodzian. Od tego czasu, **począwszy od największego współczesnego poety polskiego, Juljusza Tuwima**, w którego twórczości często występują obrazy i nastroje świata pracy, w Łodzi co pewien czas brzmiewać zaczyna masa jakiegoś młodego piewcy kominogrodu."

Ciekawa rzecz: W tym samym numerze „Naszego Przeglądu" czytamy przemówienie Nakuma Sokołowa, wygłoszone na kongresie sjonistycznym w Lucernie, w którem przywódca żydowski ogłasza całemu światu, iż posiadamy pochodzącego z rodu żydowskiego — a Baruchin wstydliwie ukrywa ród Tuwima, nazywając go... „największym polskim poetą". Kłamstwo! Tuwim jest poetą żydowskim i nic więcej. Osa.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską"!

Sierpień
23
PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Zacheusza b., Joachima
Sobota: Bartłomieja Ap.
Kalendarz słowiański
Piątek: Cichomira
Sobota: Cieszymira
Słońca: wschód 4.46 zachód 19.03
Długość dnia 14 g 17 min
Księżyca: wschód 23,33 zachód 16,18
Faza: 6 dzień przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów
od 10—12

Perypetje firmy Chajkin

Fałszywy kierownik fabryki — Znów niemoralne stosunki z robotnikami — Swoiste metody pozbywania się niewygodnych robotników

Łódź, 22. 8. We firmie Lannerberg i Chajkin przy ul. Srebrzyńskiej wybuchł przed kilku dniami zatarg, albowiem firma nietylko płaciła stawki dzienne za pracę akordową, lecz w dodatku stawki te obniżała jeszcze o 87 groszy dziennie.

Zwołano więc konferencję, na którą przybył niejaki Strykowski, przedstawiając się za kierownika firmy. Gdy podczas konferencji delegaci robotników wysunęli zastrzeżenia, że Strykowski nie jest kierownikiem fabryki, inspektor pracy inż. Kakowski polecił wylegitymować Strykowskiego. Okazało się, że istotnie fałszywie podawał się za kierownika, którym nie był. Pociągnięto go do odpowiedzialności za wprowadzenie władzy w błąd.

Po zakończeniu konferencji firma dążyła do usunięcia delegatów związków zawodowych Wawrzyniaka i Rychterskiego. Wawrzyniak został usunięty z firmy po wypłaceniu dwutygodniowego wymówienia, a na Rychterskiego nasłano z pośród robotników dwóch awanturników, którzy go pobili. Obecnie Rychterski wystąpił przeciw firmie Lannerberg i Chajkin na drogę sądową.

Ze swej strony Inspektor pracy, przeprowadzając badania, stwierdził, że we fabryce działy się wykroczenia przeciw moralności w odniesieniu do robotnic. Sprawa przekazana została referatowi dla spraw kobiecych przy Inspektoracie pracy. Firma pociągnięta zostanie do odpowiedzialności karnej. (k)

Na dwa lata więzienia

Skazanie b. kierownika oddziału „IKC"

Łódź, 22 8. Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadał kierownik łódzkiego oddziału krakowskiego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", Fr. Reiner.

Reiner był kierownikiem oddziału od czerwca 1934 do 14 kwietnia b. r. i przywłaszczył sobie 5.600 zł, zainkasowanych od sprzedawców „I. K. C.", „Tajnego Detektywa" i innych wydawnictw.

Po ujawnieniu nadużyć, wobec faktu, że Reiner odmówił zwrotu przywłaszczonych sum, sprawę skierowano do sądu okręgowego, który wczoraj skazał Reinera na 2 lata więzienia.

W kilku słowach

W Zdzisławicach na tle porachunków majątkowych Jan Kowalski pchnął nożem sąsiadkę Stanisławę Wasilewską, która odniosła ciężkie obrażenia cielesne i przewieziona do szpitala, zmarła. Zabójcę aresztowano.

*

We wsi Krzepców pod Łodzią wybuchł pożar w zagrodzie Wojciecha Parczyńskiego. Ogień zniszczył wszystkie zabudowania. W czasie ratunku zapomniano o 4-letniej wnuczce właściciela, Stanisławie Dróżdż, która spała w stodole. Po ugaszeniu pożaru wydobyto z pod zgliszcz zwęglone zwłoki.

*

W fabryce Lewicki i Engel przy ulicy Sienkiewicza 51 wybuchł strajk okupacyjny, z powodu zamierzonego zamknięcia fabryki. Wczoraj wobec rozpoczęcia rokowań, część robotników opuściła mury fabryczne. Dziś odbyć się ma konferencja dla zlikwidowania strajku.

*

W nocy na 27 marca b. r. do mieszkania Franciszki Bednarek przy ul. Nowozarzewskiej 5 włamali się trzej rabusie i skradli kasetkę, zawierającą ponad 6 tysięcy złotych w gotówce. Bednarkowa dopiero po wyjściu rabusiów wszczęła krzyki o pomoc. Zorganizowany pościg doprowadził do ujęcia napastników i odebrania im łupu. Wczoraj trzej rabusie stanęli przed sądem okręgowym w Łodzi, który skazał Karola Krygiera na 3 lata więzienia, Stanisława Kacprskiego na jeden rok i Zygmunta Hoffmana na 8 miesięcy więzienia.

*

Niejaki Tadeusz Matelski rozklejał afisze przedwyborcze B. B. Podczas rozklejania afiszów podbiegło doń kilku młodych mężczyzn i pomalowali mu twarz jego własną farbą, a następnie pobili go dotkliwie. Pobitego opatrzył lekarz w ambulatorjum pogotowia miejskiego.

Na srebrnym ekranie

„Świat na opak" i „Chicago"

Kino „Corso"

Kino-teatr świetlny „Corso" wyświetla obecnie dobrą komedję dźwiękową p. t. „Świat na opak". Komedja ta przenosi nas w dzieje mistycznego państwa Amazonek, gdzie prym wiodą kobiety pod rządami potężnej królowej Hipolity. Mężczyźni w tym kraju zajmują się tylko niańczeniem dzieci i spełniają wszelkie podrzędne funkcje. Siłę i potęgę, dzięki której Amazonki ujarzmiły mężczyzn i zagarnęły władzę w swe ręce, zawdzięczają tajemniczej sile świętego pasa Djany, który znajduje się w ich posiadaniu. Ów święty pas Djany stał się przyczyną wojny między Amazonkami i Grekami, którzy pod wodzą bohaterów Tezeusza i Herkulesa postanowili ten pas zdobyć i rozbić tem samem państwo Amazonek. Po obfitujących w zabawne epizody wojnie Grecy podstępem zdobywają pas Djany i kładą kres władzy królowej Hipolity. Grecy pojmują za żony Amazonki, a piękna siostrzenica Hipolity Antonia wychodzi za mąż za Tezeusza.

W roli Tezeusza występuje znany aktor Dawid Manners, w roli Hipolity, królowej Amazonek — Elissa Landi.

Drugi film — „Chicago" obrazuje dzieje tego miasta za czasów zamordowanego burmistrza Jana Antoniego Czermaka. W roli głównej Preston Foster i Lite Johann.

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S-ców Leinwebra plac Wolności 2 S-ców Hartmana, Młynarska 1 Danieleckiego, Piotrkowska 127. Perelmana, Cegielniana 32 (żydowska). Cymera, Wólczańska 37. S-ców Wójcickiego, Napiórkowskiego 27.

Pogotowie: Tel. 102-90.
Straż Ogniowa: Tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski Letni (Piotrkowska 94) 9 wiecz. „Król włamywaczy".

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Symfonja serc".
Bratnia Strzecha — „Csibi".
Grand Kino — „Tajemnica ekspresu nr. 6.
Mimoza — „Uwielbiana".
Casino — „Gra zmysłów".
Corso — „Świat na opak".
Capitol — „Niewolnica z Mandalay".
Mewa — „Miraże szczęścia".
Miraż — „Turbina 50.000".
Ludowy — „Każdemu wolno kochać"
Oświatowy — „Szpieg Nr. 13".
Przedwiośnie — „Dwie sieroty".
Rakieta — „Scampolo".
Stylowy — „Frasquita".
Zachęta — „Markiza Yorisaka".
Palace — „Ostatnia miłość".

KOMUNIKATY

Ogłoszenia firm chrześcijańskich, do nr. szkolnego „Orędownika" przyjmujemy do piątku dnia 23 bm. godz. 18.

Zawiadamiamy wszystkie Koła Stronnictwa Narodowego, że materjał na mundury organizacyjne nabywać można w każdej ilości po cenach fabrycznych w Zarządzie Okręgowym Stronnictwa Narodowego w Łodzi w Wydziale Gospodarczym, ulica

Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Łodzi.

Zarząd okręgowy Stronnictwa Narodowego w Łodzi składa niniejszem publiczne podziękowanie delegacjom zaproszonych organizacyj, zarządom kół Stronnictwa Narodowego na prowincji i w Łodzi, wszystkim członkom i sympatykom za tłumny udział w manifestacji, urządzonej w dniu 15 bm. z okazji obchodu rocznicy „Cudu nad Wisłą".

NOTUJEMY

Piętnujemy! P. Coller, właściciel piekarni przy ul. Brzezińskiej 78, który dorobił się pokaźnego majątku z klienteli polskiego robotnika i rzemieślnika, oddał smarowanie dachu swojego domu Żydom, ku ogólnemu oburzeniu wszystkich okolicznych mieszkańców. Zapytujemy p. Collera, czy Żydzi kupują aż tak dużo chleba u niego, że poczuwa się wzamian za to do zatrudniania ich u siebie?

Donoszą nam z Widawy, pow. łaskiego, że w dniu 19 b. m. na jarmarku w Widawie następujący gospodarze kupowali wapno u Żydów, omijając chrześcijańskie składy z tym artykułem: Franciszek Rabikowski (wieś Szynkielów, pow. Wieluń), Antoni Urbański (wieś Ochle, pow. Łask), Antoni Musiałik (w. Chociw, pow. Łask), Jan Stanisławski (w. Klęc, pow. Łask), Bolesław Hadryś i Józef Wypych (w. Rychłocice, pow. Wieluń), Antoni Moraczyński (w. Świerczów, pow. Łask), Jan Bartos (Mała Wieś, pow. Wieluń) Michał Włodarczyk (w. Kalinowa, pow. Łask), Józef Woźniak i Stanisław Gzik (w. Dąbrowa, pow. Łask). Wstyd!

Piętnujemy! Przy ul. Sierakowskiego 78 w Łodzi znajduje się budka z węglem, której właścicielem jest Żyd — Mojżesz Sztarkman. W budce tej zaopatrują się w węgiel niemal wszyscy mieszkańcy posesyj nr. nr. 65, 69, 71, 73, 75, 76 i 82, położonych przy wschód budki. Tymczasem obok budki Żyda znajduje się chrześcijańska sprzedaż, gdzie również można nabyć węgiel o wiele lepszy i wcale nie droższy niż u Sztarkmana Ponadto, do dnia dzisiejszego ulica Sierakowskiego rozwozi węgiel chrześcijański sprzedawca, u którego również można nabyć produkt nawet po niższych cenach i pierwszej jakości. Niezrozumiałe wobec tego postępowanie mieszkańców wspomnianych posesyj, którzy wolą dać zarobić Żydowi, niż poprzeć polskie i chrześcijańskie placówki. Wstyd!!

Znów Żyd w urzędzie pocztowym. Niezwykle rozporządzenie wydał zarząd urzędu pocztowego Łódź I. Mianowicie wszyscy niżsi funkcjonarjusze od dnia 20 sierpnia b. r. obowiązani są brać miarę na umundurowanie zimowe u żydowskiego krawca Tochterna, który przyjmuje do przymiarki w godzinach rannych i popołudniowych w tymże urzędzie.

Jak nazwać takie postępowanie kierownictwa urzędu pocztowego Łódź I? Już raz podaliśmy do wiadomości opinji publicznej skandaliczny fakt przyjęcia do tego urzędu urzędniczki Żydówki. Sprawa ta narobiła wiele wrzawy. Obecny fakt zmuszania do ubierania się u krawca-Żyda wbrew woli wszystkich pracowników bardzo jest charakterystyczny. Czyż mało jest krawców-chrześcijan?

KRONIKA WYPADKÓW

Samobójstwo. Roman Pukacz w mieszkaniu swem przy ul. Modrej 2 w celach samobójczych przeciął sobie nożem brzuch tak, że wypłynęły mu jelita. Rannego umieszczono w stanie nieprzytomnym w szpitalu. Powodem rozpaczliwego kroku był brak środków do życia. (k)

KRONIKA POLICYJNA

„Strzelec" oszustem. W Podolinie pod Łodzią zatrzymano Stefana Turlejskiego, członka Związku Strzeleckiego w Piotrkowie. Turlejski zjawił się w Podolinie i od Wawrzyńca Jańca wyłudził 50 zł, przyrzekając wyrobić ulgi wojskowe. Pod tym samym pretekstem wyłudził od Arona Gotliba 75 zł. Ponieważ zapowiedzianych ulg obaj nie uzyskali i stwierdzili ponadto, że Turlejski nie wniósł nawet podań, wprowadzając ich w błąd, powiadomili policję, która wdrożyła dochodzenie i zatrzymała Stefana Turlejskiego przekazując go do dyspozycji władz sądowych. Ustalono, że Turlejski poprzednio już karany był kilkakrotnie za podobne oszustwa.

Energiczna niewiasta. Na korytarzu domu przy ul. Całej 22 lokator Stanisław Mierzwicki powróciwszy w stanie pijanym, wszczął awanturę ze swą żoną Anielą, która rozgniewana niesfornem zachowaniem się męża przy pomocy żelaznego pogrzebacza powaliła go na podłogę, przyczem spowodowała uszkodzenie czaszki i złamanie prawego przedramienia. Rannego odwieziono w stanie dość ciężkim do szpitala. (k)

KRONIKA SĄDOWA

Józef Tysiak — apeluje. W imieniu Józefa Tysiaka, skazanego przez sąd okręgowy w Łodzi na dożywotnie więzienie, zabójcy dyrektora firmy „Krusche i Ender" Kannenberga z Pabjanic, obrońca skazanego wniósł skargę apelacyjną, która przesłana została do sądu apelacyjnego w Warszawie. Termin rozprawy wyznaczony zostanie niebawem.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na wczorajszej giełdzie zanotowano: Żyto 12—12,50, pszenica 16,75—17,25. owies zbielany 12—12,50, jęczmień przemiałowy 12,50—13, owies siewny 12,50—13, mąka żytnia 65 proc 17,50—18,50, mąka pszenna 50 proc. 18,50—19, mąka pszenna Ia 28—30, Ib 27—29, Ic 26—27, Id 24,50—25,50, Ie 23—24,50, otręby pszenne 7—7,25 otręby żytnie 7,25—7,50, groch polny od 6 do 7,50. rzepak 30,50—31,50 makuch lniany 16—17, makuch rzepakowy 13—14, groch „Victoria" 28,50—28,50, śrut „Soya" 18,50 do 19, mak niebieski 39—41. Usposobienie ogólne: stałe.

KRONIKA GOSPODARCZA

Kartel rybny — nowe żydowskie próby wyzyskiwania chrześcijan. Handel ryb na terenie Łodzi znajdował się doniedawna wyłącznie w rękach żydowskich i dopiero ostatnio kilku Polaków uruchomiło przy swych zakładach działy handlu rybami. Ponieważ spożycie ryb wśród chrześcijan ostatnio również wzrosło poważnie i nie można było uzyskać porozumienia co do ustalenia jednolitych cen ryb, ze względu na konkurencję Polaków Żydzi wpadli na pomysł by zorganizować zrzeszenie handlu rybnego, przyczem postanowili utworzyć coś w rodzaju oficjalnej giełdy rybnej, któraby dyktowała ceny. Plan ten ma zadanie dwustronne Z jednej strony przez kartel dąży się do zniszczenia konkurencji polskiej, gdyż zarząd kartelu pozostawałby rzecz zrozumiała w rękach Żydów, mających przygniatającą większość, z drugiej zaś strony przez dyktowanie cen dąży się do podniesienia zysków handlarzy kosztem spożywcy, jak to miało miejsce w latach dobrej konjunktury. Plan żydowskich handlarzy ma jednak nikłe widoki na realizację, choćby ze względu na kategoryczny sprzeciw polskich handlarzy rybnych, którzy chcą sobie pozostawić wolną rękę przy zakupach i ustalaniu cen.

W sprawie dziennego systemu nauczania. W związku z przepisami prawnemi, nakładającemi na pracodawców obowiązek posyłania młodocianych pracowników i uczniów na naukę do dokształcających szkół zawodowych. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego zwróciło się do Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi z przedstawieniem konieczności przejścia do systemu dziennego nauczania tychże osób. W tym celu Kuratorjum zaproponowało odbycie specjalnej konferencji łącznie z przedstawicielami Zarządu Miejskiego m. Łodzi, jako właściciela szkół dokształcających zawodowych w Łodzi. Izba wyraziła gotowość zwołania powyższej konferencji zaznaczając jednak równocześnie, iż przeprowadzone dochodzenie ujawniło, że nietylko sfery przemysłowe, lecz także handlowe nie uważają za celowe i możliwe wprowadzenie projektowanych zmian w dotychczasowym systemie nauczania.

Izba Przem. Handl. przeciw ustawie mleczarskiej. Opracowany ostatnio projekt ustawy o nadzorze nad podażą mleka był przedmiotem rozważań Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, która wypowiedziała się w zasadzie przeciw projektowi. Zdaniem Izby Przem. Handlowej w Łodzi obecnie już 90 proc. eksportu masła oraz 60 proc ogólnej jego produkcji pozostaje pod opieką Państwowej Rady Spółdzielczej, zw. rewizyjnych i spółdzielczych. Z tych względów ujęcie mleczarstwa w ramy przemysłu koncesjonowanego przyczyni się do skomplikowania podaży, podrożenia cen mleka i zmniejszenia pewne uprzywilejowanie dla niektórych zakładów mleczarskich ze szkodą innych

Rzemiosło o unormowanie podatku dochodowego. Izba Rzemieślnicza wystosowała wniosek, w sprawie unormowania kwestji opodatkowania dochodów rzemiosła. Wniosek skierowany do Min. Skarbu wskazuje, że w interesie rzemiosła leży, by podatek dochodowy płacony był w ratach kwartalnych, przyczem winno nastąpić połączenie podatku dochodowego wraz z dodatkiem kryzysowym (10 proc.), a skala minimalnego opodatkowania winna być przesunięta z zł 1.500 rocznego dochodu do zł 2.500. Postulaty rzemiosła przedłożone zostaną przez specjalną delegację Związku Izb Rzem. (k)

Uwaga! Dziś dzień bojkotu gospodarczego Żydów w Łodzi!

Bójka na zebraniu Żydów w Poznaniu

Poznań, 22. 8. — W dniu 20 bm. odbywało się żydowskie zebranie zwolenników Zabotyńskiego. Na zebranie to wdarła się grupa wyrostków żydowskich ze związku „Wolna Miłość" i zaczęła przeszkadzać mówcy. Bójkę, jaka się wywiązała w trakcie zebrania, zlikwidowało 4 policjantów przy użyciu pałek gumowych.

Echa katastrofy w tunelu kolei podziemnej

Berlin. (Tel. wł.) Na miejscu zapadnięcia się budującego się tunelu kolei podziemnej na ulicy Hermana Göringa prace są kontynuowane w dalszym ciągu. Obecnie wbudowuje się w teren zapadnięty trzy sztolnie, któremi mają się dostać do tunelu drużyny ratownicze. W czasie prac wydobyto w dalszym ciągu trzy wagoniki. Na zasypanych robotników dotychczas nie natrafiono.

Nowy szef gabinetu wojsk. Prezydenta Rzplitej

Warszawa. (Tel. wł.) Pułkownik dypl. i dowódca piechoty dywizyjnej w Baranowicach, Kazimierz Szallay, został mianowany szefem gabinetu wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej. (w)

Dyplomatyczna wizyta

Warszawa. (Tel. wł.) Wiceminister Szembek przyjął ambasadora Noela, posła bułgarskiego Birowa i charge d'affaire Italji Rittiego. (w)

Niemcy w wojsku czeskiem

Morawska Ostrawa. (PAT) W Kromieryżu zastrzelił żołnierz narodowości niemieckiej, Hugo Zech, czeskiego plutonowego Alojzego Kabrata dwoma wystrzałami z karabinu. Powodem zabójstwa było doniesienie czeskiego plutonowego, iż Zech obelżywie wyraził się o jego czeskiem pochodzeniu. Zech uciekł do pobliskiego lasu, gdzie popełnił samobójstwo.

Morawska Ostrawa. (PAT) Żołnierz narodowości niemieckiej Arnold Kramer z Hulczyna, zbiegł w pełnem umundurowaniu ze swego oddziału do Niemiec.

Tragiczna śmierć działacza narodowego

Mogilno, 22. 8. — Podczas kąpieli w jeziorze mogileńskiem utonął 20-letni Czesław Kubiak, gorliwy działacz Wydziału Młodych Stronnictwa Narodowego. Tragiczny wypadek wywołał wielki żal i współczucie wśród mogileńskiego obywatelstwa.

Wynik zgromadzenia wyborczego w Pińsku unieważniony!

Warszawa. (Tel. wł.) Wynik zgromadzenia wyborczego w Pińsku został unieważniony. Komisarz wyborczy Bukowski został usunięty, a nowym komisarzem został mianowany p. Stanisław Olewiński, który ma zwołać ponowne zgromadzenie. (w)

Gdzie mogą się osiedlić?

1. Malarz pokojowy, wielkopolanin, chciałby przenieść się do b. Kongresówki.
2. Elektrotechnik-mechanik, b. dobre świadectwa, koncesja na zakładanie instalacyj elektrycznych, reperacje samochodów. Gdzie potrzebny?
3. Pomorzanin chce otworzyć skład drogeryjno-mieszany w jednem z miast b. Kongresówki. Gdzie znajdzie poparcie miejscowego społeczeństwa?
4. Młyn wodny i 50 morgów roli kupi Pomorzanin w b. Kongresówce lub Małopolsce. Kto sprzeda?
5. Trzech kupców pomorskich, posiadających po 3.000 zł gotówki, pragnie otworzyć sklepy w branży spożywczej, obuwniczo-skórniczej i papierniczej. Gdzie potrzeba ich osiedlania się?

Korespondencję kierować pod adresem: Związek Polski Poznań, ul. Pocztowa 27, m 1, I ptr.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Dom
składem, 12 ubikacyj 10 mórg ogrodu zamienię dom najchętniej piekarnią. Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15 zd 32 788

Domek
nowy piętrowy Ławicy przy Poznaniu spowodu przesiedlenia sprzedam, cena 8 500 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 32 781

Dom
2 morgi ogrodu owocowego donosi 540,— sprzedam 3 000,— gospodarz. Poznań, Szewska 1, Komis. zd 33 030

Dom
dwupiętrowy, nowy, dwa składy w Poznaniu przy Parku sprzedam. Właściciel, Winogrady 58. zd 33 065

Dom nowy ogrodem
dochód 1 980 cena 12 590, wpłaty 9000 reszta amortyzacja. Poznań, Fr. Ratajczaka 18 — 7. zd 33 071

Parcelę
sprzedam ½ morgi w Szczepankowie zł 650 Oferty Orędownik, Poznań zd 33 185

Domek przy Poznaniu
4 mieszkania, piękny ogród 5500 sprzeda Bromberek, Poznań, Wielkie Garbary 53 — 24. zd 33 132

Dom
nowy, cena 12 000 sprzeda Jasiński, Plac Wolności 6, m. 15, telefon 22-43. zd 33 218

Gospodarstwo
prywatne 68 pszennej, żytniej sprzedam Cena 15 000 wpłaty 8 000 lub wydzierżawię. Kubelcowa, Kruszynek poczta Chocicza. zd 32 142

2. PIENIĄDZ

Pożyczki Narodowej
obligacji poszukuje. Poznań, Poznańska 52 m 4. zdg 32 705/6

6. OŻENKI

Najkorzystniejsze
partje paniom oraz panom poleca jedynie „Echo", Poznań, Św. Marcin 68. Prospekty wysyłamy darmo. zd 32 605

Przystojny
27, obejmujący kolonjalkę, umeblowane pokoje szuka żony — 31 gotówką 3000, konieczna. Oferty Orędownik Poznań zd 33 078

7. SPRZEDAŻE

Kolonjalkę
Jarocinie, św. Ducha 5, towarem urządzeniem pokoje, kuchnia, sprzedam zaraz za 1600 (powód budowa). zd 32 837

Parkietowe posadzki
dostarcza solidnie i fachowo znana firma
Koraszewski i Marweg
Poznań, Plac Wolności 14 a. dg 3239/40

Fretki
Albino na sprzedaż po 10 zł. — Leśnictwo Kamień, koło Kalisza. zd 32 916

Okna
kute, kraty, balkony, ogrodzenia oraz inne prace ślusarsko-budowlane najtaniej Siwka, Krzyżowniki, Poznań 15. zd 28 464

Cegłę
półtonówkę tanio oddaje Parowa Cegielnia, Skrzynki-Kórnik. Łatwa dostawa budowle położone prawej Warty. zd 32 938

Dom
nowomasywny, trzyubikacyjny, pół morgi ogrodu owocowo-warzywnego, Poznania, 2600. Bartkowiak, obrońca, Dopiewo, Poznań Znaczek. zd 33 062

Fryzjerski
zakład damsko-męski, przyległem mieszkaniem, bardzo tanie komorne okazyjnie sprzedam. — Poznań, ul. Poznańska 22 — 1. portj. 2407

45 buraczanej oberża — sala — skład
bezkonkurencyjne, zabudowania, inwentarze nadkompletne, blisko Poznania, 18 000, wpłaty 14 000. Bartkowiak, Dopiewo. zd 33 059

Dom, interes, emeryta
dużej kościelnej wsi bezkonkurencyjny, chlewy, morga ogrodu, Poznania, 4500 Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 33 058

Sklep
spożywczy przy ruchliwej ulicy sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 33 099

Sprzedam
skład kolonjalny z mieszkaniem. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 33 118

Domek
z składem kolonjalnym zaraz sprzedam, cena podług ugody. — Ławica wieś ul. Poznańska 7. zd 33 161

Samochód
4 osobowy Ford na chodzie oraz wypożyczalnia, zaraz na sprzedaż Odstąpię wszystkich klientów telefon i możliwe mieszkanie spowodu zmiany przedsiębiorstwa. Wypożyczalnia istnieje od 1926 r. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 33 141

Dom mieście powiatowem ślicznym ogrodem
nad jeziorem, dochód 3600, 22 000 wpałty 13 000 Stawski Plac Sapieżyński 10 b. Poznań zd 33 182

Dom nowy 4 ubikacje
pralnia stajnia, ½ morgi ogrodu przedmieściu 4500 Stawski, Plac Sapieżyński 10 b. Poznań. zd 33 181

18. DZIERŻAWY

Dobra egzystencja
Skład kolonjalny artykułów opałowych miasto powiatowe zaraz do wydzierżawienia. Oferty Orędownik, Poznań zd 33 085

Mulatka
IDEALNY OLEJEK DO OPALANIA
nr 13 498

Skład
duży z 2 oknami wystawnemi, mieszkaniem nadający się na hurtownię i detal zaraz tanio wydzierżawię. Helena Ziołecka, Września Rynek 7 zd 32 835

150 buraczanych masywnemi zabudowaniami
inwentarzami, żniwami, prywatne, 10 lat, objęcie 5000, Stawski, plac Sapieżyński 10 b. Poznań. zd 33 180

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Leśniczy
Poznańczyk, lat 30 siła fachowa silny zdrów, z lepszemi kwalifikacjami, z 12-letnią praktyką leśną obeznany wszechstronnie w leśnictwie, myślistwie i pracach biurowych, nawskroś sumienny obowiązkowy, z bardzo dobremi świadectwami i poleceniami poszukuje posady leśniczego, borowego, strzelca-bażanternika. Wymagań skromnych. Okolica obojętna. Łaskawe zgłoszenia uprasza Józef Sokowicz, Kolibki, p. Orłowo Morskie (Pomorze). zdg 31 619

Dam 500 zł
gotówką za wyrobienie jakiejkolwiek stałej posady w Gdyni Specjalność: mechanik precyzyjny. Oferty Orędownik, Pabjanice — Garncarska. n 13 867

Samodzielny czeladnik piekarski
z kartą rzemieślniczą poszukuje posady od 1. 9. 35. St. Malchrzycki, Kruszewo pow. Czarnków. zd 33 138

Mistrz fryzjerski
szuka posady miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań pod zd 33 070

27. WOLNE MIEJSCA

Pomocnika cholewkarza
dzielnego fachowca poszukuje zaraz Leon Szulc, Lubawa (Pomorze). Rynek. n 13 897

Stebnerka
siła dobra która zarazem kleł potrzebna od zaraz. K. Strzeliński, Chodzież Raczkowskiego 2. nr 12 972

Agentów
mała gotówka poszukuje wszędzie tygodniówka 30 zł Informacje znaczek. Olederek, Grodzisk (Wlkp.) Rakoniewicka 11. zd 32 516

Mareckiego — mieszanki, dropsy i śmietankowe groszowe to towar pożądany i wyróżniany przez klienta
Fabryka Cukrów St. Marecki, Poznań
nr 13 497

programy radjowe

WARSZAWA

Sobota, dnia 24 sierpnia.

6,30 audycja poranna; **12,05** dziennik południowy; **12,15** muzyka; **13,00** chwilka dla kobiet; **13,05** „Na polską nutę" — koncert; **14,30** nowości z płyt; **15,15** muzyka; **15,25** „Nasz handel morski"; **15,30** słuchowisko dla dzieci; **16,00** skrzynka techniczna; **16,15** koncert solistów; **16,50** fragment z „Pamiątek Soplicy" H. Rzewuskiego; **17,00** koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk; **18,00** poradnik sportowy; **18,10** „Minuta poezji"; **18,15** „Cała Polska śpiewa"; **18,30** przegląd wydawnictw; **18,45** orkiestra Lensena; **19,30** „Nasze pieśni"; **19,50** pogadanka aktualna; **20,00** przegląd prasy rolniczej; **20,10** lekka audycja muzyczna; **20,45** dziennik wieczorny; **20,55** „Obrazki z życia Polski"; **21,00** audycja dla Polaków z zagranicy; **21,30** koncert w wyk. orkiestry P. R.; **22,00** wiadomości sportowe; **22,10** „Kukułka wileńska"; **22,30** mała orkiestra P. R.

KRAJOWE

Sobota, dnia 24 sierpnia.

Katowice — 12,15 muzyka lekka; **15,15** życie kulturalne Śląska; **15,20** wiad. bieżące; **18,30** skrzynka dla dzieci; **18,45** muzyka lekka i taneczna; **19,05** program; **19,15** płyty; **20,00** pogadanka p. t. „Przelotne burze"; **22,00** wiad. sport.

Sobota, dnia 24 sierpnia.

Kraków — 22,15 Amelita Galli Kurci i Szaljapin z płyt; **14,30** nowości z płyt; **18,30** z życia literacko-kulturalnego; **18,40** wiad. bież.; **18,45** muzyka taneczna z płyt; **19,05** program; **19,15** płyty; **20,00** fragm. z powieści Zweiga „Klaudja"; **22,00** sport.

Sobota, dnia 24 sierpnia.

Lwów — 12,15 muzyka popularna z płyt; **13,05** na polską nutę koncert lwowskiego koła mandolinistów, hejnał; **13,30** koncert życzeń z płyt; **18,30** przegląd wydawnictw perjodycznych; **18,40** silva rerum i życie art.; **18,45** piosenki w wyk. Love Short; **19,05** program; **19,15** płyty; **20,00** feljeton literacki; **20,10** audycja słowno muzyczna w opr. Fleischera, o charakterze rewji międzynarodowej; **22,00** sport.

Sobota, dnia 24 sierpnia.

Łódź — 13,30 muzyka lekka i piosenki z płyt; **15,15** przegląd giełdowy; **18,40** życie artystyczne i kulturalne; **18,45** muzyka Wagnera z płyt; **19,05** program; **19,15** płyty; **20,00** muzyka R. Straussa z płyt; **22,00** sport.

Sobota, dnia 24 sierpnia.

Toruń — 15,15 giełda; **18,15** koncert chóru mieszanego „Halka" tr. na wszystkie rozgłośnie polskie; **18,40** życie kulturalne i naukowe na Pomorzu, fantazje z oper Verdiego i Majerbera z płyt; **19,04** frontem do morza; **19,05** program; **19,15** płyty; **20,00** dialog w gwarze kaszubskiej p. t. „Gospodarskie gawędy z cyklu „Kaszubi między sobą"; **22,00** wiadom. sport.

Sobota, dnia 24 sierpnia.

Poznań — 6,30 aud. poranne z Warszawy; **8,20** program; **8,25** wskazówki praktyczne; **11,57** tr. z Warszawy i Krakowa; **12,15** zapomniane piosenki z płyt; **13,00** z Warszawy i Lwowa; **13,30** muzyka lekka w wyk. najlepszych solistów zagranicznych (płyty); **14,30** tr. z Warszawy; **15,15** przegląd giełdowy; **15,25** z Warszawy, Wilna i Torunia; **18,30** pogadanka p. t. „Nowy sezon w teatrach poznańskich; **18,40** życie kultur., art. i społeczne Poznania; **18,45** koncert w wyk. ork. 58 p. p. pod bat. kapelm. kpt. Chmielewicza; **19,05** program; **19,15** koncert reklam.; **19,30** tr. z Warszawy; **20,00** pogad. dla dzieci p. t. „Hej, płyną szkuciarze Warciańscy"; **20,10** ze Lwowa i i Warszawy; **22,06** wiad. sport.; **22,10** tr. z Wilna i Warszawy.

ZAGRANICZNE

Piątek, dnia 23 sierpnia.

Radio-Paris — 12,00 koncert; **14,00** rozmaitości muzyczne; **16,00** koncert popołudniowy; **20,15** tr. z Kolonji legendy indyjskiej; **22,30** muzyka nocna. **Motala i Sztokholm — 21,30** chór; **22,00** soliści. **Kalundborg i Kopenhaga — 20,40—22,00** muz. tan. i bal radjowy. **Budapeszt — 19,45** płyty; **21,05** koncert ork. operowej. **Beromuenster — 20,25** muzyka operetkowa; **21,10** „Fryzjer ze wsi" op. Schenka. **Sztutgart — 20,10** z Koenigswusterhausen; **20,45** muzyka południowa; **23,00** muzyka popularna; **0—02** muzyka nocna. **Wiedeń — 20,10** koncert symfoniczny. **Praga — 12,30** i **15,00** koncert z Mor. Ostrawy; **16,30** z Koszyc; **19,25** reportaż z kopalni; **19,30** muzyka dęta; **20,20** koncert na klarnet i fortepian. **Rzym — 20,40** kompozycje Amadei; **21,20** koncert wokalny. **Bukareszt — 20,45** koncert wokalny; **21,05** koncert orkiestry. **Medjolan — 20,40** „Ostatni lord" komedja Faleny.

Sobota, dnia 24 sierpnia.

Koenigswusterhausen 12.10 muzyka południowa. **16** wesołe popołudnie z Kolonji. **18.45** muzyka organowa. **20.10** muzyka dęta. — **Londyn 22** orkiestra. **Motala i Sztokholm 19.30** muzyka Szuberta. — **Kalundborg i Kopenhaga 22.20** muzyka popularna. **Budapeszt 19.50** „Ślepa bogini", sztuka wedle Arystofanesa, w opr. G. Delamare. **Sztutgart 20.10** audycja wokalno-instrumentalna. — **Wiedeń 20** sztuka ludowa. **22.10** muzyka rozrywkowa. **Praga 12.30** koncert jazzowy. **15** muzyka taneczna. **16.30** orkiestra wojskowa. **19.30** reportaż z rzeki Sazawa. — **20.10** z Mor. Ostrawy. **20.55** muzyka z Brna. **Rzym 20.40** La Ghibellina Op. Branchiego. **Bukareszt 19** organy. **20.20** muzyka taneczna. **21.50** koncert. **Medjolan 20.40** według zapowiedzi. **Wrocław 20.10** muzyka regionalna i audycja wesoła.

Humor zagraniczny



— Wiele masz lat?
— Ja? Żadnego.
— Co mówisz za głupstwa?
— Miałem dotychczas 5 lat, ale właśnie wczoraj je skończyłem.
(Trib. Ill. — Rzym.) S. F.

Co futro — to **Edmund Rychter** = co palto — to **Edmund Rychter** = co ubranie = to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc wrzesień 1935 roku włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1,95, w agencjach zł 2,20, z odnoszeniem do domu zł 2,20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7,01, miesięcznie 2,34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 5,00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2,35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70
Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. — P. K. O Poznań nr 200 149

UKRYTE SKARBY

POWIEŚĆ SENSACYJNA

7)

Zwróciła się do niego z uśmiechem, który świadczył o dobrem usposobieniu dla gościa:

— Pan może od złodziei?...

Zaprzeczył ruchem głowy; naiwność kobieciny bawiła nieobeznanego z tą sferą bliźnich.

Pod gołem niebem, szczególniej w czasie zimy, trzeba się śpieszyć z jedzeniem gorącego pożywienia, stołownicy szybko też opróżniali naczynia i podążali w swoją stronę, ustępując miejsca głodnym następcom.

Szubalski kończył śniadanie, gdy w tem pomiędzy stołownikami zrobiło się poruszenie.

— Andrek idzie! wołano, wskazując na podążającego od ulicy Piekarskiej młodego człowieka.

Nowoprzybyły zatrzymał się przy stole i skinął obecnym głową w sposób lekceważący i protekcjonalny.

— Jak się macie hołota? — rzekł — zrobię wam honor i zjem z wami porcję karaluchów, do której matka Janowa czasami dodaje trochę kaszy.

Dowcipne przytyczki nowego gościa, potwierdzały niejako zarzuty, z jakiemi przed chwilą występowali stołownicy przeciwko pani gospodyni i jej zakładowi.

Audytorjum przyjęło kolące dowcipy wybuchem śmiechu. Zato Janowa, której przecie szło o podtrzymanie dobrej sławy przedsiębiorstwa, z gniewu stała się ponsowa jak indyk.

— A bodajś jutra nie doczekał — utrapieńcze i rzuciła przekleństwo przybyszowi — bodaj spuchł twój język nieczysty! Czem ci zawiniłam, że mi gości psujesz?

Stanisław mimochodem zmierzył wzrokiem złośliwego chłopaka.

Mógł on liczyć około dwudziestu pięciu wiosen, wzrostu był słusznego, giętki był i zręczny w ruchach, a przytem odznaczał się pewną starannością odzieży.

Miał na nogach długie starannie wyszczotkowane buty, krótki i obcisły półkożuszek podnosił wysmukłość jego figury. Czapka z lakierowanym daszkiem, trochę przechylona na ucho, tkwiła na głowie zawadjacko.

Na figlarnej twarzy Andrka, puchem porastał młody zarost, zaś oczy ciemne, dość wielkie znamionowały myśl swobodną i wrodzony dowcip.

Niewiele sobie robiąc z gniewu straganiarki, poufale poklepał ją po ramieniu.

— No, no, nie gniewajcie się pani Janowo, nie odstraszę ja wam gości, boć nie obrażając nikogo, głupich ludzi nie brakuje. Każdy żąda polepszenia losu, więc ciągną też do was, jak na jarmark i ciągnąć nie przestaną.

— A to czemu? — odezwał się stary tracz, obcierając siwego wąsa po spożytej kaszy.

— Jakto? Chyba, że udajecie naiwnego, nasza gospodyni gotuje rosół na żydowskich pończochach, to wiadomo. Rozmaicie bywa, więc może się zdarzyć, że którego dnia jaki szczęśliwiec wyłowi z miski pończochę napełnioną dukatami. Poto się tu przychodzi.

Wesołość towarzystwa nie miała granic, bo każdy rad był, że się znalazł taki, który chciwej restauratorce raz przynajmniej porządnie sadła zaleje za skórę.

— Naści za naszą krzywdę! — tak myśleli wszyscy, chociaż żaden z nich nie śmiałby tego wyrazić głośno.

Warząchew pani Janowej nad tymi zbyt często głodnymi ludźmi, niepoślednia miała władzę.

— Żebyś skonał! — zaklęła znowu, zajęta otulaniem garnka salopą watowaną czy też jupką, bo na mroźnem powietrzu potrawy rychło stygły.

— Et — odparł, bynajmniej nie biorąc tego do serca — dość będę miał czasu na skonanie, gdy podjem co z paninych specjałów. Dajno matka barszczu, człowiekowi życie się naprzykrzyło trza z niem raz koniec zrobić!

Janowa acz niechętnie postawiła przed nim żądaną potrawę.

Zasiadł nad misą i z fantazią założył jedną nogę na drugą, rozglądając się i niby węsząc w poszukiwaniu nowej dla swoich docinków ofiary.

Naibardziej ze wszystkich śmiała się stara, szczerbata, a fałszywem wejrzeniu żebraczka, ją też wybrał za cel do swoich pocisków.

— He, he — odezwał się naśladując wyrazem twarzy i głosem dziada żebraka — co tam dobrego słychać u ciebie, stara? Dużo też razy obełgałaś kundmanów, co u ciebie pacierze wczoraj stalowali?

Obrażona do żywego, a zarazem zakłopotana dwuznacznemi uśmiechami sąsiadów, przemogła się jednak i udała, że słów tych nie bierze do siebie.

Jadła w milczeniu, ale Andrek nie należał do rzędu tych, którzy czynią cośkolwiek połowicznie.

— Błażejowo — znowu ją zaczepił — dobrze, że was tu spotykam; mam wam powiedzieć coś ważnego.

Babina na ten raz wzięła go na serjo.

— Co to może być takiego?

— Ano, kiedyś widziałem, żeście przez zapomnienie utykali na lewą nogę, gdy kulę nosicie pod prawą pachą. Otóż ludzie zwracają na to uwagę, trzeba pamiętać o tem, z czego chleb się je!

Baba, dotąd dyplomatyczna, wobec rzuconej jej wprost w oczy i to przy świadkach takiej zniewagi, zatrzęsła się z irytacji i niby wysadzona sprężyną stanęła na równe nogi.

— Żeby taką robotę pioruny zatrzasły! Człowiek łyżki strawy spokojnie zeźréć nie może!

To rzekłszy, cisnęła łyżką z całej siły i odeszła szybko, podpierając się swoją kulą.

— Ot tak, dobrze, na prawą nóżkę trzeba dygać... doskonale! — wołał jeszcze na pożegnanie.

Wygadawszy się, zaczął jeść szybko i z wilczym apetytem, jak się należało jego wiekowi młodzieńczemu.

Stołownicy powoli zaczynali się rozchodzić. Każdy powstawał, najczęściej żegnał się krzyżem świętym, rzucał na stół miedziaka i dążył tam, gdzie nań oczekiwała praca.

Wkrótce przy straganie prócz zjadliwego chłopaka pozostał tylko Stanisław, który dzisiaj, puszczając wodze rozrzutności, dojadał drugą porcję zupy mięsnej.

Andrek i tym razem nie ucierpiał; widać najtrudniej szło mu z milczeniem, którego poskramianie nie leżało w jego zwyczaju.

Zerknął na Szubalskiego i odezwał się, robiąc zdziwioną minę:

— Panisko długo musiałeś pozostawać na diecie, bo wrząchasz, aż ci się szapoklak kiwa. Uważaj-no pan, żeby ci się nie poplamiła krawatka, bo szykowna, prosto z Paryża, co? Z lakierkami tak samo trzeba być ostrożnie, byle gorąca ostryga na lakier kapnęła, fiut, już pękłe. To wypróbowane. Jeno mi się we łbie nie może pomieścić, że panisko jadasz bez rękawiczek; to nie po salonowemu, jak honor kocham!

Gospodyni żal się zrobiło nowego gościa, który, jak mniemała, był spokojny dlatego, że się odciąć porządnie nie potrafi. Przytem nie chciałaby tracić klienta, mającego taki dobry apetyt.

Przysunęła się więc do Andrka, łasząc się i grożąc mu palcem żartobliwie dla uzyskania jego względów.

— Dałbyś już raz spokój — szeptała — taki porządny człowiek, za jednym przysiadem zjada aż półtorej porcji!... Połknij swoje i idź na złamanie karku... chcesz, jeszcze ci krzynę doleję honorowo, ino nie pyskuj!

Ale ofiara żartów skinęła ręką na znak pobłażania.

— Dajże mu pani spokój — odezwał się, nawet nie patrząc w tamtę stronę — niechaj sobie pobrzęczy, gdy ma w tem przyjemność. Mnie to nie przeszkadza.

Młody zawadjaka podobna odpowiedzią uczuł się nadzwyczaj dotknięty i wolałby już awanturę, niż, gdy jego dowcip lekceważą.

Skonfundowany pokręcił się na ławie i, nie wychodząc z roli żartownisia, chociaż łatwo było poznać, że nadrabia miną:

— No! — prawił, walcząc z pomieszaniem, — wybij mnie pani Janowa, że się nie znam na salonowej elegancji, jestem sobie zwyczajny obywatel i trza mi wybaczyć, że nietego umiem po francusku!

Nowa ta apostrofa żadnego zgoła nie wywołała wrażenia.

Kobiecie, zajętej zmywaniem statków, drobne zajście już zdołało wywietrzeć z głowy. Szubalski też nie dosłuchawszy nowej oracji, skłonił się Janowej i odszedł, posuwając się zwolna ku Piekarskiej.

Obojętność, z jaką obdartus przyjął zwrócone ku sobie wyrazy szydercze, dotknęła Andrka.

— Jak Boga kocham, — szepnął, pięścią uderzając się w piersi — dużo już ludzi widziałem, ale nikt tak mnie nie dojechał! Musi to być jakaś osobliwa persona.

Doznana porażka gryzła go, jego, któremu wszyscy dla kolącego języka ustępowali z drogi którego obawiali się w całem staromieściu.

Sam nie wiedział czemu, lecz postanowił się rehabilitować wobec tego milczącego człowieka.

Puścił się w pogoń i w kilku skokach dognał Szubalskiego.

— Panie... — odezwał się, już idąc wobec tamtego zakłopotany — niby to...

Przerwał, szukając w myśli słów, któremi mógłby wytłumaczyć zaczepkę.

— Niby co? — zapytał Stanisław z oschłością w głosie, co jeszcze bardziej zmieszało niefortunnego dowcipnisia. Lecz wrodzona otwartość wzięła górę nad skrupułami.

Powtórnie uderzył się w piersi i podniósł ku niemu oczy.

— Ot, co tu długo gęgać; niech mnie djabli porwą, zbabrałeś mnie pan, aż mi w pięty poszło. Gdyby to jeszcze język na język, ale... w sposób taki jakiś delikatny... wstyd mi, oto wszystko.

Szubalski uśmiechnął się pobłażliwie.

— Mój chłopcze, — odparł — nie rozumiem cię. Szydziłeś ze mnie, a ja puściłem przycepkę mimo ucha. Drwiłeś z mojej biedy... cóż miałem innego czynić?

Andrek zaambarasował się jeszcze bardziej.

— Bo widzi pan, mnie się zdawało, że nikt nie jest w stanie mnie przegadać, tymczasem widzę, że się znalazł taki...

— I to cię boli?

— Nie, jeno wstyd mi okrutny.

Nowy uśmiech, tym razem pobłażliwszy, zawitał na twarzy starszego mężczyzny.

— Żeś dotąd zawsze trzymał górę, nie twoja to widzę zasługa, widać nie natrafiłeś na mędrszego od siebie. Uważasz, z drwinami jest tak; jednego smagają, niby ogniem, jeżeli na nie zasłużył, zaś gdy natrafia na grunt niewłaściwy, zwracają się ku temu, co je wszczyna.

Andrek zamyślił się, pokiwał głową potakująco.

— O, to święta prawda, ale czego pan chce; jest się hołotą i z hołotą się przestaje. Człowieka nie miał kto nauczyć rozumu więc rósł w pychę i pewny był, że wszystkie rozumy posiadał. Teraz widzę wyraźnie, że ci co śmieją się z mojego dowcipu są głupcami, a jeżeli chwalą, to ze strachu, by się sami na zły język nie dostali. Pan jesteś pierwszym, który mi otworzył oczy, więc lubię pana za to.

W naiwnych oświadczeniach chłopaka, tkwiło wiele szczerości i skruchy.

— Żebym się z tego miejsca nie ruszył — prawił dalej już pewniejszy siebie, skręcając ze Stanisławem w Świętojańską, — gadałem zawsze głupstwo, ale w tej historji bardzo ważna rzecz. Nauczyłeś mnie pan rozumu i jak jeszcze. Jestem sobie zwyczajnym gamoniem, ale umiem się na tem poznać. Zawsze mi się podoba taki co prawdę w oczy sypie, jeno szkoda, że takich ludzi nie wielu jest na świecie.

Szubalski teraz słuchał uważniej.

— Bardzo to dobrze! — rzekł, — że potrafisz rozumować w taki sposób; kto ocenia rzeczy jak należy, a nadto nie jest ślepy na własne usterki, tem dowodzi, że ma rozum i jest człowiekiem. Ale pozostaw mnie, mój chłopcze; zapewne idziesz do pracy, nie zajmuję ci czasu.

Andrek zerknął podejrzliwie.

— Ehe, pan chcesz mnie puścić w trąbę? Ha, rozumiem; dałeś mi pan po uszach i masz mnie dość. A jabym takiego gadania słuchał chociażby do wieczora... lubię to...

(Ciąg dalszy nastąpi).



Sukienka w 2-ch częściach z zielonawej wełny. Kołnierz, plastron i mankiety przybrane wypustkami. Szeroki pasek lak. z dużą sprzączką metalową.

Łódzkie widoki

Konjunktura

Było sobie na świecie dwóch rodzonych braci: jeden nazywał się Szaja Goldsztejn i mieszkał na Nowomiejskiej, drugi nazywał się Mieczysław alias Moniek alias Moszek Złotykamień i mieszkał na Andrzeja. Namiętnością Szai był bilans, namiętnością Mońka — bilard.

— Spoglądam ja na ciebie Szaja i myślę, a co ja myślę? Ja myślę, co ty jesteś — zwyczajny sklepikarz, można powiedzieć, geszeweciarz I co ty masz? Ty masz zapalenie stawów, niezapłacone podatki i starozakonne kapote... Ile to jest razem warte... no niech dziesięć tysięcy, liczę i zapalenie stawów! Sie teraz zapytywam: umiesz ty żyć?

— Uś, wielki puryc! Starszego brata zarzuty stawiasz, a sam co? — Zwyczajny łobuz, powiadam ciebie, że ty źle skończysz...

— Naśmiecham się z waszych przestróg, głowo familji! Ja idę być nowoczesny człowiek, echt selfmedymem! Co wy tam na swojej Nowomiejskiej wiecie, no co? Konjunkture wiecie? — Guzik wiecie!

— Niemożebno! Ce, ce... Ty szmondak, ty!... Za kogo ty pójdziesz być? Co znaczy konjunktura — na cyrk jest konjunktura. Za czarne maske po pysku pójdziesz brać za dziesięć złoty od wieczora, co? Znamienity łódzki zapaśnik, plus dziesięć procent osobno za mordobicie po brutalności?

— Sam ty jesteś cyrk i z mordobiciem. To ciebie klijentowie za niesumienny towar oraz za niewykupiony weksel idą przykrość na twarzy zrobić regularnie trzy razy na tydzień! Konjunktura obecnie się nazywa wy-bo-ry!!! Ot co jest, brat ty mój! Kape-wu?

— Nu, nu, Słucham..

— Kto teraz będzie głosował? — My. Kto będzie za ostoją naszej kochanej ojczyzny? — My. Kogo należy się słuszna zapłata? — Nam!

— To co, to za głosowanie ciebie zapłacą, czy jak?

— Szaja, taki inteligentny, starozakonny kupiec nie potrzebuje rozumować, jak byle chamuś. Sie pracuje ideowo, sie organizuje bezinteresownie, sie działa swoją drogą, a sie coś ma swoja. Narodowiec teraz jestem, antysemitnik i wogóle...

— Moniek!...

— Nie Moniek, a Mieczysław...

— Uś, i ty jesteś u nich za narodowca?... Ty?!

— Ja. Wielka rzecz, co to, nie jestem zdolny krzyczeć: precz z Żydami? Wielka politykа! Tak! Jak ja będę krzyczeć precz, to co te endeki będą robili, no co? Na zielone trawke pójdą! Konjunktura jest na wybory — robimy wybory! Konjunktura na endeków — będziemy za endeków...

— Ale natomiast ciebie znają...

— Owszem tak, na Bałutach znają, ale na Chojnach znają? Na Kozinach znają? Na Widzewie znają, co? Tam chadzam... i na ten nasz narodowy bigos i na ten mój bilard mam! Potrzebno umieć żyć!

— A oni tobie wierzą?

— Jakie oni?

— Nu te, do których krzykasz?

— Nie zupełnie, czyli zupełnie nie.

— Nu, to co ty z tego masz?

— Te wierzą, co płacą...

— Nu, nu! A jak ty po mordzie dostaniesz...?

— Męczennik będę za nasze narodowe sprawe! a sof...

m-t

Warszawa wyprzedziła Paryż

Pani „władza“ z ondulacją

Data, która będzie uwieczniona w kronice kryminalnej — Pierwsze policjantki w mundurach — „Poświęcenie“ pierwszego plutonu policji żeńskiej — Straszak, czy prawdziwy rewolwer? — Uroczy pluton wyruszył do pracy — „Policja jest twoim przyjacielem“ — W trosce o podniesienie moralności w społeczeństwie — Publiczność rozdziawia usta...

Od własnego korespondenta „Orędownika“



PIERWSZE POLICJANTKI W MUNDURACH NA ULICACH WARSZAWY. Fot. PAT

Warszawa, w sierpniu.

Poniedziałek, 19 sierpnia r. 1935. Datę tę należy koniecznie zapamiętać. Gdyby była tak historyczna, jak odkrycie Ameryki, wybuch wojny światowej, lub wielkie trzęsienie ziemi w Japonji, znalazłaby się niewątpliwie w szkolnych podręcznikach o dziejach świata. Ale to jej... nie grozi Natomiast znajdziemy ją odtąd w kronice policyjnej! Tak, tak!

„Porcja“ policjantek

To, co w ubiegły poniedziałek zelektryzowało całą Warszawę, czeka w najbliższym czasie inne większe miasta w kraju. Każde z nich otrzyma swoją „porcję“, zależnie od potrzeby.

Ale dosyć tego bawienia się w ciuciubabkę. Otóż w pamiętny poniedziałek pojawiły się na ulicach stolicy pierwsze policjantki w mundurach. Wydarzenie dostatecznie niezwykłe, dlatego też wytłumaczone jest zachowanie się tysięcy gapiów, którzy długim sznurem ciągnęli za przedstawicielkami porządku i bezpieczeństwa, wybałuszając na nie oczy, rozdziawiając usta i cmokając ze zdziwienia. Brakowało jeszcze, by ten i ów podszedł do pani „władzy“, dotknął jej, aby przekonać się, że to nie zjawa, i że rewolwer u jej lewego boku nie jest zwykłym straszakiem.

Mamy więc policjantki mundurowe I Warszawa zdystansowała wielomiljonowy Paryż, który szczyci się zaledwie dwiema przedstawicielkami władz bezpieczeństwa.

Uroczyste „poświęcenie“ pierwszego plutonu policji kobiecej odbyło się na dziedzińcu szkoły policyjnej przy ulicy Krochmalnej 56. Przed wiceministrem spraw wewnętrznych, p. Krychowskim, głównym komendantem Policji Państwowej, gen. Zamorskim, oraz komendantka policji kobiecej, p. Stanisławą Paleolog, stanał szereg zgrabnych dziewcząt w powabnych granatowych mundurach. Krótkie, wyondulowane fryzury kryje czapka policyjna, zgrabne sylwetki okrywa marynarka z palmami na błękitnych patkach u kołnierza. Z pod marynarki wygląda bluzka sportowa z granatowym krawatem. U pasa z lewej strony rewolwer i pałka gumowa w futerale, poza tem gwizdek na szafirowym sznureczku. Zamiast spodni — spódniczka zapięta z lewej strony na guziki, na nogach czarne wysokie sznurowane buciki. Strój urzędowy aie policjantkom bardzo w nim do twarzy.

Po uroczystości odbył się raport, następnie policjantki otrzymały pierwsze rozkazy i rozeszły się na miasto na oficjalną służbę. Pracują po osiem godzin dziennie.

Tutaj nasuwa się pytanie: dlaczego utworzono policję kobiecą w mundurach?

Dlaczego i poco?

Nie wszystkim wiadomo, że od wielu lat istnieje w Polsce policja kobieca, jednak nieumundurowana. Zasługi jej są olbrzymie Tysiące kobiet wyrwanych z rąk handlarzy żywym towarem, tysiące dziewczyn wyrwanych z objęć śmierci samobójczej, piękne rezultaty współpracy z policją męską przy wykrywaniu zawikłanych przestępstw Lata doświadczeń wykazały jednakże, że powiększenie kadr policji kobiecej o zastępy policjantek umundurowanych, powinno wydać jeszcze poważniejsze rezultaty.

I oto mamy je — „dziewczęta w mundurkach“. Przeszły specjalny kurs przeszkoleniowy i z pośród 65 absolwentek pierwszy pluton ruszył do odpowiedzialnej i niebezpiecznej pracy.

Przyjrzyjmy się bliżej paniom „władzom“. Wszystkie stanowią doborowy element, wszystkie są młode (od 21 do 35 lat) i prawie wszystkie posiadają maturę. A wiele z pośród nich pochwalić się może wyższemi studjami. Spotykamy więc policjantki z dyplomami uniwersyteckiemi, społeczniczki i nauczycielki. Zanim ubrały mundur musiały zdać egzamin z hartu woli i ciała. Przeszły kompletne wyszkolenie policyjne, narówni z mężczyznami, i nieobca jest im sztuka celnego strzelania, dżiu-dżitsu, jak również inne metody walki z przestępcami. Te, które mają maturę noszą obszywki dokoła naramienników.

Służba ich nie jest łatwa. Spotykamy je wszędzie: przy halach targowych, na dworcach, nad Wisłą, w parkach i zaułkach. Stanęły do walki z przestępczością wśród nieletnich, zajmują się małymi włóczęgami, zbierają podrzutków i ścigają złodziejów ulicznych.



PLUTON POLICJANTEK MUNDUROWYCH wysłuchuje rozkazów przed „inauguracyjnem“ wyjściem na ulice Warszawy, co wzbudziło niebywałe zaciekawienie mieszkańców.

Walka z małoletnimi

Główne jednak zadanie policjantek mundurowych polega na tępieniu nieletnich przestępców W ów wspomniany, pamiętny poniedziałek, odbyło się zarazem otwarcie „Izby zatrzymań“, utworzonej z inicjatywy „Rodziny Policyjnej“ w gmachu policyjnej szkoły oficerskiej przy ul. Krochmalnej nr 56. Jest to rodzaj aresztu, podlegającego urzędowi śledczemu Warszawy. Tutaj osadzani będą młodociani przestępcy, którzy w ten sposób oddzieleni zostaną od kontaktu ze starszymi „kolegami“. Z wychowawczego punktu widzenia — idealne rozwiązanie. „Izba zatrzymań“ składa się z dwóch pokoi na 30 miejsc: 15 dla dziewcząt i 15 dla chłopców. Ściany jasne, meble solidne, bardzo tu pogodnie. Jedynie okna zakratowane. Na jednej ze ścian spotykamy wielemówiący napis: „Policja jest twoim przyjacielem!“

Młodociany przestępca, który zawędrował do Izby, dostaje się przedewszystkiem pod prysznic. Musi się porządnie wykąpać, a tymczasem ubranie jego pakuje się do gumowego worka i wkłada do szafki z numerem aresztanta. Łaźnia jest tak sprytnie urządzona, że ciepłotę i nasilenie prądu wody reguluje dyżurująca policjantka która zarazem może przez „judasza“ w ścianie obserwować kąpiącego się.

Po kąpieli nieletni przestępca otrzymuje ciepłą flanelową pidżamkę i pantofle. Nie będzie się nudził, bo znajdzie piękne książki dla młodzieży, albo ciekawe gry, lub też posłucha pouczającej *prelekcji policjantki. Prycze do spania są bardzo wygodne,* a napewno lepsze od kamieni pod mostami, lub twardych ławek w parkach, zastępujących małym przestępcom zazwyczaj łóżko. Wogóle zrobiono wszystko, by w pełni uzasadnić wspomniany napis na ścianie.

A gdy nadejdzie ranek, następuje przesłuchanie aresztanta i potem odstawienie go, albo do „Domu dziewcząt“ na Okęciu, lub do jednego z przytułków wychowawczych dla zaniedbanej młodzieży.

Znów zapełniliśmy jedną z luk, istniejącą wśród zagadnień, zmierzających do podniesienia moralności w społeczeństwie.

ELLIOT.



Sport w Łodzi

W Łodzi odbył się 3 kilometrowy bieg z przeszkodami o mistrzostwo okręgu, zorganizowany przez Ł. O. Z. L. A. Sensacją tego biegu była porażka stuprocentowego faworyta Jańczyka, którego zwyciężył Wochna z Tomaszowa.

Łódź — Skarżysko. W dniu 1 września odbędzie się międzymiastowy mecz lekkoatletyczny panów Łódź—Skarżysko. Program tego meczu przewiduje następujące konkurencje: biegi na 100, 400, 1.500 i 5.000 mtr., skoki wdal i wzwyż oraz skok o tyczce, rzuty: kulą, dyskiem i oszczepem, wreszcie sztafety 4×100 mtr. i olimpijską. Poza konkursem odbędzie się próba pobicia rekordu polskiego w rzucie młotem, podjęta przez Imielę (KSZO). Mecz ten ze względów propagandowych Ł. O. Z. L. A. zamierza zorganizować w Ostrowcu lub w Starachowicach.

Łęczyca bije łódzką Makabi. W Łęczycy odbyło się rewanżowe spotkanie w piłkę nożną pomiędzy tamtejszym S. K. S. a łódzką Makabi, które zakończyło się porażką Łodzian w stosunku 2:0, pomimo iż zespół łódzki reprezentował A-klasę, a łęczycanie C-klasę. Przez cały czas trwania zawodów S. K. S. miał przewaggę i wygrał zasłużenie. Żydowska drużyna pozostawiła jak najgorsze wrażenie dzięki swej niesubordynacji sportowej.

P. P. W. na szosie. Na zakończenie okręgowych zawodów lekkoatletycznych P. P. W. zorganizowanych na boisku Union-Turingu, odbyły się zawody kolarskie na szosie Strykowskiej. Trasa biegu szła: Łódź — Zgierz — Stryków i z powrotem. Przestrzeń wynosiła 50 klm. Półmetek w Strykowie. Po bardzo ciekawej walce pierwsze miejsce zajął Krajewski w czasie 1 godz. 20 m. 32 s. przed Albinowskim 1.24.16 i Knapińskim 1.29.35.

Sokół zwycięża. W tych dniach na boisku Sokoła w Łodzi odbył się mecz w piłkę nożną pomiędzy gospodarzami, a zespołem Łodzianki, który zakończył się sensacyjnem zwycięstwem Sokoła w stosunku 4:1. Sokół przeważał przez cały czas zawodów i we wszystkich linjach. Nadmienić wypada, że Łodzianka jest faworytem turnieju zorganizowanego przez Ł. K S. i w zeszłym tygodniu pokonała Betar 25:0.

Wyścig o nagrodę m. Łodzi. W dniu 1 września odbędzie się doroczny wyścig kolarski na dystansie 100 klm. o nagrodę zarządu m. Łodzi. Stronę organizacyjną biegu prowadzi Towarzystwo Zwolenników Sportu. Jak się dowiadujemy, w biegu tym wezmą udział wszyscy czołowi kolarze z Łodzi i kolarze zamiejscowi, którzy nie biorą udziału w wyścigu międzynarodowym.

Lekka atletyka

Maraton o mistrzostwo Polski odbędzie się w Warszawie pod Okęciem dnia 22 września. Start i meta na boisku „Skody“.

Eliminacje przed meczem Warszawa — Poznań odbędą się w niedzielę o godz. 11 w Agrykoli. W barwach Warszawy ma wystąpić lekkoatleta wileński Gieruto, który się przenosi do Warszawy.

W Agrykoli odbędzie się równocześnie mecz lekkoatletyczny Warszawianka — Skra.

Finnowie wysoko pokonali lekkoatletów estońskich 130:62 pkt.

Amerykańscy lekkoatleci w Budapeszcie. W obecności 20.000 widzów startowali w Budapeszcie lekkoatleci amerykańscy i japońscy, uzyskując szereg świetnych wyników, a mianowicie:

Tyczka — Sefton (Am) 435 cm. Wysokość ta uzyskana była w Europie po raz pierwszy. Drugie miejsce zajął Japończyk Oye 410 cm. 100 m — Draper 10,5 sek., 400 m — O'Brien 47,8 s., 800 m — Tamasvary (Węgry) 1:53,6, 110 m płotki — Kovac (Węgry) 14,4 sek., wdal — Tajima (Jap.) 743 cm, dysk — Carpenter (Am) 48.44 m.